Nr. 61. Wtorek, 29 Lutego 1916 r. Rok I.

Godzina Polski.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen. Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya: Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 30 fen za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen. Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy. Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy. W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.

Wojna.

29-go lutego.

Verdun stanowi lewe skrzydło wielkiej linii fortecznej terenu zachodniego, która rozpoczyna się na południu od twierdzy Belfort i przy pomocy oddzielnych fortów ciągnie się wzdłuż Mozeli do Epinal, również twierdzy pierwszego rzędu. Pomiędzy Epinal, a Nancy linia ufortyfikowana posiada pewną lukę, którą przykrywa nieco duży fort obronny Manonvillers, położony w znacznej odległości na wschód od Mozeli. Nancy i Toul, wraz z ich licznymi fortami i bateryami tworzą rodzaj pewnego umocnionego okręgu o szczególnie silnych fortyfikacyach. Na północ od Toul znowu ciągną się wzdłuż Mozy oddzielne forty, z pośród których fort St. Mihiel znajduje się w posiadaniu niemieckiem. Verdun kończy na północy tę ufortyfikowaną linię.

Miasto Verdun położone jest w dolinie Mozy na wysokości wznoszącej się na 237 metrów. Rzeka Moza rozdziela się pod Verdun na kilka odnóg i przepływa przez miasto w kilku punktach. Dolina Mozy liczy bardzo wiele pagórków pokrytych lasami. Na pagórkach tych pobudowano forty, z pośród których forty zewnętrzne zbudowane są według najnowszej techniki wojennej, a wogóle cały pas forteczny stanowi pierwszorzędną, bardzo silną twierdzę. Przestrzeń zajęta pod twierdzę, licząc pomiędzy fortami zewnętrznymi wynosi przeszło 43 klm. Wewnątrz węzła fortecznego krzyżują się dwie duże drogi żelazne: Metz — Paryż i Nancy — Sedan. Od Verdun oddalony jest Paryż o 277 klm., a Metz o 55 klm.

Twierdza składa się z wału ochronnego i cytadeli, oraz z dwóch linii fortów: starszej, wewnętrznej i nowej zewnętrznej. Na linii zewnętrznej, w oddaleniu 8 klm. od cytadeli położony jest fort Douaumont, który wraz z przylegającemi doń bateryami panuje nad drogami do Stenay, Montmedy i Mezieres. O 3 kilometry na południe od niego znajduje się fort de Vaux i jedna batérya, zadaniem której jest prowadzenie operacyi przeciwko drodze żelaznej i drodze bitej wiodącej z Metzu. Na południe od kolei ciągną się forty de Tavannes, de Moulainville i du Rozellier, które łącznie z dwoma powyżej wymienionymi fortami tworzą bardzo silny front skierowany na wschód. Front ten wzmacniają zarazem reduty położone w drugiej linii. Forty linii zewnętrznej położone są w oddaleniu 6 — 8 klm. a reduty 4,5 do 5,5 klm. od miasta. Około fortu du Rozellier linia twierdzy zawraca na zachód i tworząc wraz z redutami Hendainville i Dugny front południowy biegnie od miasta w oddaleniu 5 klm.

Front zachodni rozpoczyna fort Landrecour i przebiega przez miejscowości Fromereville i Sermonville, poczem około fortu Bois Bourru zagina na prawo, tworząc front północny. Podobnie jak front południowy również i front północny dzieli się na dwie części mianowicie na zachód od Mozy i na wschód od Mozy.

Verdun posiada liczne wieże opancerzone i współczesną artyleryę. Liczba dział twierdzy verduńskiej sięga prawdopodobnie tysiąca.

Jak już to wczoraj wspominaliśmy, stanowiska niemieckie ciągnęły się wielkim łukiem dookoła twierdzy Verdun. Miejscowości Malancourt (na zachód od Mozy) — Consenvoye (nad Mozą) — Azannes — Etain — Fresnes en Woevre. Szczególnie na wschód od Verdun linia niemiecka była odsuniętą znacznie od twierdzy. Wschodni front twierdzy Verdun posiada, jak już wspominaliśmy liczne, współczesne tak opancerzone jak i nieopancerzone forty i ciągnie się poprzez wzgórza zalesione, ciągnące się bezpośrednio na wschód od drogi Haudiomont — Eix — Azannes. Tutaj teren pagórkowaty wznosi się na przeszło 100 metrów ponad płaszczyzną Woevre.

Niemcy opanowawszy na froncie północnym twierdzy fort Douaumont, rozpoczęli jednocześnie natarcie od wschodu i zbliżyli się do podnóża Cotes Lorraines.

Okazuje się, że Niemcy rozpoczęli ostre natarcie na Verdun z dwóch stron, co jeszcze bardziej wpływa niekorzystnie na stanowisko Francuzów. Francuzi usiłowali odebrać fort Douaumont i wykonali pięć ataków przy pomocy świeżo zgromadzonych wojsk, zostali jednak krwawo odparci. Natomiast Niemcy ruszyli na zachód od fortu i rozszerzyli swą zdobycz zajmując miejscowości Champneuville, Cote de Talon, poczem walcząc zwycięsko doszli do skraju lasu na północnym - wschodzie od Bras, a na wschód od tej miejscowości wzięli szturmem fortyfikacye Hardaumont.

Na pozostałych frontach terenu zachodniego toczyły się przeważnie tylko żywe walki artyleryi. Anglicy wykonali atak na południowym - wschodzie od Ypres, nie odnieśli jednak żadnego sukcesu.

Pożatem należy jeszcze wspomnieć o walkach powietrznych. Lotnicy francuscy odwiedzili twierdzę niemiecką, Metz i rzucili liczne bomby, które uszkodziły wiele domów prywatnych, oraz zabiły, lub raniły 8 osób cywilnych i 7 żołnierzy. Jeden latawiec został zestrzelony w obrębie twierdzy, a lotnicy dostali się do niewoli.

Po dłuższym spokoju, na terenie włoskim nanowo podjętą została poważniejsza akcya. Przedewszystkiem więc, na froncie Pobrzeża trwał żywy ogień artyleryi przyczem na wielu punktach doszło do zaciętych walk piechoty. Walki te nie dały prawie żadnego rezultatu. Załoga austryacka broniąca oszańcowań mostowych Gorycyi dokonała przed świtem wycieczki pod Permę i zaskoczywszy niespodziewanie śpiących Włochów, wzięła do niewoli 46 ludzi. Po długiej przerwie piechota włoska po silnem przygotowaniu przez artyleryę ruszyła naprzód na płaskowzgórzu Doberdo po obydwóch stronach Monte San Michele, oraz na wschód od Azzo i zaatakowała stanowiska austryackie. Wywiązała się zacięta walka wynikiem której było nietylko zupełne odparcie Włochów, ale wzięcie zarazem do niewoli 127 żołnierzy włoskich.

W Albanii odnieśli Austryacy poważny sukces przez zdobycie Durazzo. Obecnie więc, w posiadaniu wojsk austryacko - węgierskich i bułgarskich znajduje się połowa Albanii wraz ze stolicą. Za kilka dni Austryacy i Bułgarzy wyrównają prawdopodobnie swój front w Albanii z frontem niemiecko - bułgarskim ciągnącym się wzdłuż granicy serbsko - greckiej. Na terenie Albanii oczekiwać należy poważniejszych walk dopiero pod Valoną, gdzie Włosi w dalszym ciągu szykują się do rozpaczliwej obrony.

Na terenie wschodnim nie wydarzyło się nic ważnego. Depesza otrzymana z Petersburga donosi, że miejsce naczelnego wodza na froncie północnym terenu wschodniego objąć ma generał Kuropatkin, znany z czasów wojny japońskiej.

Z terenu tureckiego nie nadeszły obszerniejsze sprawozdania. Komunikat rosyjski donosi tylko o zajęciu przez Rosyan miasta tureckiego Ipir nad rzeką Czorot, oraz o dalszym pościgu za Turkami w okolicy Erzerumu i Chnyskali.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 28 lutego:

Wschodni i Bałkański teren walk:

Nic nowego.

Zachodni teren walk:

Walki artyleryi wielokrotnie dochodziły do wielkiej zaciętości.

Na froncie na północ od Arras trwa bez przerwy ożywiona działalność przy pomocy min. Za pomocą wybuchu zniszczyliśmy około 40 m. stanowiska nieprzyjacielskiego.

W Szampanii po skutecznem przygotowaniu ogniowem, ruszyły wojska nasze do ataku po obydwóch stronach Somme—Py—Souain. Zdobyły one wieś Navarin, oraz położone po obydwóch od niej stronach stanowiska francuskie ciągnące się na przestrzeni przeszło 1600 metrów, przyczem wzięły do niewoli 26 oficerów i 1009 żołnierzy, oraz zdobyły 9 karabinów maszynowych i 1 przyrząd do rzucania min.

W okolicy Verdun wyczerpały się ponownie sprowadzone masy nieprzyjacielskie w daremnych atakach na stanowiska nasze pod fortem Douaumont jak również pod Hardaumont.

Wyparliśmy nieprzyjaciela z półwyspu Mozy pod Champneuville. Linię frontu naszego posunęliśmy dalej naprzód w kierunku Vacheroville i Bras.

Na płaskowzgórzu Woevre w wielu punktach doszliśmy do podnórza Cotes Lorraines.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 28 lutego:

Rosyjski i włoski teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Bałkański teren walk:

Dotychczas wojska nasze wzięły w Durazzo następującą zdobycz: 23 działa, w tej liczbie 6 dział nadbrzeżnych, 10,000 karabinów, wiele amunicyi artyleryjskiej, duży zapas materyałów żywnościowych, oraz 17 żaglowców i parowców. Wszystko wskazuje na to, iż ucieczka Włochów na ich okręty wojenne odbywała się w dużym nieporządku i pośpiechu

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer
Feldmarszałek - porucznik.

W Persyi wojska rosyjskie wyparły przeciwnika w okolicy Kermanszah pod miejscowością Szahne. Inne wojska wkroczyły do miasta Kachais, oddalonego o 200 klm. na południe od Teheranu.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 27 lutego.

Wielki sztab generalny donosi 26 lutego:

Front zachodni: W Galicyi w okolicy wsi Michalcze (34 klm. na południowy - wschód od Buczaczu) nad Dniestrem powiodło się nieprzyjacielowi po zaciętem ogniu aparatów do rzucania min, obsadzić wyrwę powstałą od wybuchu miny. Wykonaliśmy jednak kontratak i odrzucili przeciwnika.

Front kaukaski: Ostateczny rezultat operacyi pod Erzerumem, które przeprowadziliśmy wśród stosunkowo nieznacznych strat, oznacza dla nas wielki sukces. Wzięliśmy do niewoli 235 oficerów tureckich i 12,735 żołnierzy, zdobyliśmy 9 sztandarów i 323 armaty. Prócz tego, w twierdzy pierwszorzędnej, Erzerum, wpadły w ręce nasze wielkie składy amunicyi, broni, oraz wszelkiego rodzaju sprzętów koniecznych przy dużej koncentracyi wojsk, trenów i t. p.

Pościg za resztkami pobitej i zdemoralizowanej armii tureckiej kontynuujemy bez przerwy; o 50 wiorst na zachód od Erzerumu, na drodze do Trapezundu odrzuciliśmy nieprzyjacielskie straże tylne i obsadziliśmy wieś Ashkala (45 klm. na północny-zachód od Erzerumu).

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 27 lutego.

Główna kwatera donosi 26 lutego:

Onegdaj za pomocą ognia bateryi naszych zmusiliśmy na froncie dardanelskim do odwrotu kilka kontrtorpedowców nieprzyjacielskich, które ostrzeliwały okolice **Yeniszehir i Orchanie.**

Z pozostałych frontów nie nadeszła ani jedna wiadomość, któraby donosiła o jakiejkolwiek ważnej zmianie.

Komunikaty francuskie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 27 lutego.

Urzędowo donoszą w sobotę popołudniu:

W okolicy na północ od **Verdun,** gdzie nieprzyjaciel stale wszystkie swe wysiłki kieruje na front ciągnący się na wschód od rzeki Mozy, ciągle jeszcze wre zaciekła walka. Według ostatnich doniesień wojska nasze oparły się na tych samych stanowiskach wielokrotnie ponawianym atakom nieprzyjaciela.

W okolicy **Douaumont** nieustające walki przybrały charakter szczególnie zawzięty.

Na froncie **Woevre** wysunięte oddziały, które od walk stoczonych w roku ubiegłym trzymane były jako straż na linii pomiędzy **Ornes i Hennemont,** na rozkaz dowództwa zostały posunięte bliżej do podnóża wyżyny **Mozy,** nie napotkawszy po drodze nieprzyjaciela. Artylerya nasza na lewym i prawym brzegu **Mozy** odpowiada niezmordowanie na ostrzeliwanie nieprzyjacielskie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 27 lutego.

Urzędowo donoszą w sobotę wieczorem:

W okolicy na północ od **Verdun** w dalszym ciągu trwa nieustanne ostrzeliwanie na wschód i zachód od rzeki **Mozy.** Wojska nasze na ataki nieprzyjacielskie, skierowane na różne zagrożone punkta, odpowiadają kontratakami prowadzonymi z wielką energią. Odparto wszystkie nowe próby ataków niemieckich w okolicy Champ — Neuwille i Pote—Poifre (?), gdzie trzymamy się bardzo silnie. Zacięta walka wre wokół fortu Douaumont, który jest wysuniętą częścią składową dawniejszej linii obronnej Verdun. **Fort dzisiaj zrana po wielu udaremnionych próbach został zdobyty przez nieprzyjaciela.**

Komunikat angielski.

Londyn, 27 lutego.

Główna kwatera donosi 26 lutego:

Ubiegłej nocy spowodowaliśmy pod **Loos** trzy wybuchy min. Wyniki były zadawalniające.

Dzisiaj rano wykonał nieprzyjaciel natarcie na nasze rowy na południowy-wschód od **Maricourt.** Został on odparty.

Pod **Ypres** trwa obustronna działalność artyleryi.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 27 lutego.

Główna kwatera donosi 26 lutego:

Walki artyleryi na naszym froncie były więcej ożywione, szczególniej w okolicy na północ od **Dixmuiden.** Baterye nasze skierowały swój ogień na roboty nieprzyjacielskie.

Komunikat włoski.

Rzym, 27 lutego.

Główna kwatera donosi 26 lutego:

Na całym froncie trwa wielka działalność piechoty.

Piechota nasza wznieciła na wielu punktach linii nieprzyjacielskiej niepokoje, a artylerya nasza skierowała skuteczny ogień na śpieszące posiłki.

Na północy od **Mori** (dolina Lagarina), w okolicy **Rombon** (kotlina Flicz) i na stokach **Pevmy** (na zachód od Gorycyi) toczyły się potyczki o korzystnym dla nas przebiegu. W tej ostatniej miejscowości wyparliśmy oddziały nieprzyjacielskie, które wtargnęły do naszych rowów.

Na północnych stokach **Monte San Michele** jeden z oddziałów naszych obsadził, dzięki zręcznemu natarciu, oszańcowanie nieprzyjacielskie i wziął do niewoli 47 ludzi, w tej liczbie 1 oficera. Stanowisko, na które artylerya nieprzyjacielska skierowała silny ogień, pozostało w naszych rękach.

Z Dumy Państwowej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 28 lutego.

„Daily Mail" donosi z Petersburga: W Dumie uczyniła wielkie wrażenie mowa konserwatysty Markowa, który między innemi powiedział: „Prócz wroga zewnętrznego, barbarzyńskich Niemiec, mamy również wroga wewnętrznego, jeszcze niebezpieczniejszego. Składa się on z trzech pierwiastków, którymi są: podrożenie środków żywnościowych przez Niemców, którzy pod maską obywatelstwa rosyjskiego pochwycili w swe ręce wiele gałęzi przemysłu, a najgorszym z nich jest nieustające łapownictwo i złodziejstwo, zarówno urzędników państwowych, jak również urzędników organizacyj publicznych. Mówca żądał jedynie, ażeby rząd wysłał do Dumy przedstawiciela swego, który objaśniłby, czy rząd rzeczywiście zamierza pozbawić swej opieki grabieżców i złodziei rządowych, którzy dotąd korzystali z poparcia gwarancyi administracyjnych". Słowa Markowa wywołały tak wielki poklask, iż mówca zakończył uwagą, iż krytykę w tej sprawie oddaje w ręce lewicy.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Amsterdam, 28 lutego.

Według jednego z pism tutejszych „Times'y donoszą z Petersburga, że socyalista Czheidze w mowie wygłoszonej w Dumie zaprzeczył mniemaniu, jakoby wszystkie państwa, wiodące wojnę walczyły w obronie własnego kraju i swej wolności. Mówca stanął po stronie tych, którzy pragną pokoju bez aneksyi i bez odszkodowań wojennych.

Echa zdobycia Erzerumu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Petersburg, 28 lutego.

W onegdajszym komunikacie rosyjskim z frontu kaukaskiego między innemi powiedziano: Wyniki operacyj pod Erzerumem, które przeprowadziliśmy ze stosunkowo małemi stratami, przyniosły nam znaczne korzyści. Wzięliśmy do niewoli 235 oficerów tureckich i 12,755 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 9 sztandarów i 323 działa. Prócz tego w Erzerumie, który jest pierwszorzędną twierdzą, dostały się w nasze ręce wielkie składy broni, amunicyi, różnorodnych zapasów, nieodzownych przy znacznem skupieniu wojsk, trenów i t. p.

Podziękowanie W. ks. Mikołaja.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Medyolan, 28 lutego.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz przesłał telegram dziękczynny tutejszej kolonii armeńskiej za złożone mu życzenia z okazyi zdobycia Erzerumu.

Pod Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 28 lutego.

Korespondent londyński dziennika „Massbode" dowiaduje się z wiarogodnych angielskich źródeł wojskowych, co następuje: „Nieprzyjaciel zdołał swym gwałtownym naporem wyprostować wygiętą linię francuską pod Verdun. Przyznać trzeba, że Niemcy osiągnęli tu ważny sukces, znaczenie którego nie ulega żadnej kwestyi. Gdyby nawet Niemcom nie powiodło się dalej odnosić zwycięstw, to i tak stanowisko Francuzów w tym punkcie jest znacznie osłabione.

Spóźnione zaprzeczenie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam, 28 lutego.

Biuro Reutera donosi z Paryża: Francuska kwatera główna zaprzecza doniesieniu o zdobyciu fortu Douaumont przez wojska niemieckie. Fort prócz tego nie posiada tej wartości, jaką przypisuje mu główna kwatera niemiecka. Wzniesiono go w pierwszych miesiącach wojny, tak iż nie umieszczono w nim dotąd jeszcze ani jednego działa ani też piechoty. Dalej główna kwatera francuska zaprzecza doniesieniu, jakoby Niemcy mieli wziąć do niewoli 10,000 Francuzów. W rzeczywistości liczba ta ma stanowić zaledwie połowę liczby podanej.

Verdun—niewzruszonym głazem.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 28 lutego.

„Werdens Gang" pisze: Po utracie Metzu Verdun jest „twierdzą" Francyi, niewzruszonym kamieniem węgielnym francuskich fortyfikacyj obronnych, wzniesionych przeciw Niemcom. Upadek Verdun byłby silnym ciosem moralnym dla Francyi.

Zdobycie Hardaumont.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 28 lutego.

Współpracownik wojenny „B. Z. am Mittag" pisze w sprawie zdobycia Hardaumont. Przy analizowaniu tych walk zawsze należy brać pod uwagę, że nie chodzi tu jedynie o atak na fortecę, lecz jednocześnie o wielką bitwę w polu. Nieprzyjaciel wprowadza do walki nietylko wszystkie rozporządzalne części załogi fortecznej, lecz znaczną część armii ruchomej. Naczelny dowódzca francuski może zatem w tym odcinku wprowadzić w grę całe armie, i każdej chwili trzeba liczyć się z ich atakiem. Wobec wielkiej wartości twierdzy, Francuzi wszelkimi środkami będą dążyli do powstrzymania jej upadku i użyją wszystkich ruchomych sił bojowych, jakiemi tylko rozporządzają. Dlatego też trzeba liczyć się z tem równie, że ponieważ napływają coraz świeże siły do kontrataków, przeto Francuzi ściągać je będą dopóty, dopóki ich zupełnie nie wyczerpią.

Żądanie ścisłych komunikatów.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Genewa. 28 lutego.

Podpułkownik Rousset w gazecie „Petit Parisien" domaga się ścisłych komunikatów, któreby lepiej informowały publiczność, śledzącą z wielką troskliwością przebieg olbrzymich zapasów. Rousset jest przeciwny lakonicznym doniesieniom dowództwa wojskowego, które dają pole wszelkim możliwym domysłom. Należy przyznać się, że ruch wsteczny wojsk francuskich pomiędzy pierwszą linią obronną a zajętą ostatnio odbywa się na przestrzeni kilku kilometrów. Jeżeli manewr odwrotowy został spowodowany względami taktycznymi, ciekawem byłoby podanie przyczyny. Jeżeli jednak odwrót odbywa się skutkiem naporu nieprzyjaciela, to naród posiada dość męstwa, na to, ażeby dowiedzieć się prawdy i nie uledz przerażeniu. Nie należy się łudzić. Bitwa będzie ciężką i przewlekłą.

Nie upadają na duchu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 28 lutego.

W sprawie bitwy na północ od Verdun „Temps" pisze: Bitwa, która toczy się obecnie, jest nader poważną. Gdyby nieprzyjaciel zdobył choćby wzgórza pomiędzy wyżyną Poivre i laskiem Labouche, to natrafi prawdopodobnie na silniejszą jeszcze zaporę na linii Froidetorre — Douaumont, gdzie rozpoczynają się właściwe fortyfikacye. Cała ta linia usiana jest pozycyami artyleryi. Pamiętajmy o tem, że Niemcy nie oblegają twierdzy, lecz wydali bitwę tylko jednej z naszych armii. Garnizon twierdzy Verdun i jego forty stanowią zaledwie cząstkę naszych sił zbrojnych. Ciężkie działa nieprzyjacielskie mogły nawet zburzyć fort Douaumont, nie niszcząc tem samem nic ponad bezwładne masy betonu. „Temps" dodaje: Trwamy w zupełnej i niezachwianej ufności w wynik ostateczny.

Pułkownik Rousset pisze w „Liberte": Według otrzymanych ostatnio wiadomości nasze dowództwo wojskowe nie zdradza wcale niepokoju. Rezerwy nasze nie brały jeszcze udziału w atakach.

Front francuski zachwiany.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 28 lutego.

Gazeta „Koelnische Volkszeitung" otrzymała następującą depeszę: Sytuacya na froncie polepszyła się i odniesiono olbrzymi sukces. Zabrano niezwykłą zdobycz wojenną, której rozmyślnie nie podano, ażeby uniknąć kilkakrotnego przeliczenia jej przez różne części wojsk. Przez zdobycie Douaumont całe północno - wschodnie fortyfikacye Verdun są silnie zagrożone. Zwycięstwa w dolinie Woevre zachwiały front francuski na olbrzymiej przestrzeni. Tem samem mogliśmy zbliżyć się do wzgórz Mozy również od południowego zachodu.

Prasa norweska przyznaje wielkie znaczenie nieoczekiwanej a udatnej ofenzywie niemieckiej. „Aften posten" pisze: Chcąc znaleźć porównanie dla ostatnich doniesień, musielibyśmy cofnąć się myślą aż do sierpnia, gdy legła w gruzach dumna linia twierdz rosyjskich.

Pesymizm w prasie angielskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam, 28 lutego.

Doniesienia prasy angielskiej z frontu zachodniego brzmią bardzo pesymistycznie w stosunku do Francuzów. „Times" pisze: Cała Francya w najwyższem napięciu oczekuje wyniku bitwy pod Verdun, a ludność jest najzupełniej świadomą doniosłości tych tytanicznych zapasów. Dziennik liczy się z możliwością zdobycia twierdzy Verdun. Podobnie zapatruje się na tę sprawę „Daily Chronicle". Dlatego też dzienniki starają się zbagatelizować wartość strategiczną twierdzy. Korespondent gazety „Nation" donosi, że ofenzywa na twierdzę Verdun nie osiągnęła jeszcze punktu kulminacyjnego. Najważniejszem zagadnieniem obecnie jest nie to, czy Verdun zdoła utrzymać się, lecz, gdzie następnie Niemcy skierują swe ataki. „Daily Telegraph" stara się osłabić doniosłość zwycięstwa Niemców. Nawet wzięcie do niewoli 10,000 ludzi dziennik pragnie przenieść w dziedzinę fantazyi, gdyż, jak twierdzi, Niemcy policzyli w tym wypadku również poległych. Gdyby następca tronu dotarł nawet do Charny lub Bras, co w każdym razie jest rzeczą wątpliwą, to tutaj dopiero zaczną się jego troski, które wzrastać będą z każdym krokiem uczynionym naprzód. Verdun stać będzie tak niewzruszenie, jak i dotychczas.

Inicyatywa niemiecka.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 28 lutego.

„Wiener Fremdenblatt" pisze: I tym razem jak zresztą w ciągu całej wojny okazuje się, że inicyatywa wychodzi od nas i my kierujemy przebiegiem wojny. Gdy Niemcy przechodzą do ofenzywy, idą naprzód, pokonywując przeszkody, a tymczasem wojska angielskie i francuskie w ciągu ostatniego roku wyczerpywały się naprożno, usiłując odeprzeć wojska niemieckie. Coraz bardziej toruje sobie drogę przekonanie, że partya przeciwnika jest przegraną.

Ożywione rozprawy.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Genewa, 28 lutego.

Zdarzenia wojenne dostarczyły tematów do wszystkich przedwczorajszych popołudniowych konferencyi w paryskich kołach politycznych. W senacie i parlamencie krążyły sprzeczne pogłoski. Nastrój był gorączkowy. W Pałacu Burbońskim tłoczono się dokoła Brianda i Gallieni'ego, ażeby dowiedzieć się szczegółów z przebiegu bitwy pod Verdun. Nieco później zebrała się komisya wojskowa i wysłuchała ministra wojny, który członkom komisyi wyłuszczył szczegóły ostatnich operacyj. Generał Gallieni potwierdził ogólne mniemanie, że jakkolwiek sytuacya nie jest niepokojącą, jest wszakże poważną.

Przerwa w komunikacyi telegraficznej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Zurych, 28 lutego.

Szwajcarska Agencya Telegraficzna donosi, że od wczorajszego rana z Francyi nie otrzymano ani jednej depeszy. Przyczyna nie jest wiadoma.

Rada ministrów włoskich.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Lugano, 28 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, pomimo kreciej roboty stronnictwa wojennego, skierowanej przeciw polityce rządowej, postanowiono zachować program marcowych posiedzeń parlamentu. Program ten nie przewiduje przedewszystkiem żadnych bardzo ważnych uchwał, dlatego mianowicie, że Verdun i Durazzo okazały się jeszcze dwoma słabymi punktami w ogólnej sytuacyi czwórporozumienia.

Gazecie „Secolo" wyrwało się ciekawe wynurzenie, mianowicie, że Briand miał się wyrazić w Rzymie, iż Niemcom Włochy nie mogą wypowiedzieć wojny, gdyż naród jest temu przeciwny.

Ks. Aleksander serbski w Paryżu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 28 lutego.

Serbski następca tronu udał się podobno w towarzystwie Pasicza z Korfu do Paryża, ażeby z rządem francuskim omówić sprawę udziału wojsk serbskich w najbliższych operacyach wojennych.

Zdobycie Durazzo.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 28 lutego.

Doniesienie wojennej kwatery prasowej: Wkroczeniu Austryaków do Durazzo nie zdołały przeszkodzić ani nieprzyjacielska artylerya okrętowa ani też cofające się aryergardy włoskie i albańskie. Atak wykonano trzema grupami. Grupa lewego skrzydła brnęła wzdłuż morskiego wybrzeża, minęła skrawek lądu wiodący do miasta i dotarła z południa od strony wybrzeża aż do Kneza Durs, gdzie nieprzyjaciel ulokował się na moście wiodącym do miasta. Nieprzyjaciela wyparto, poczem patrole austryacko - węgierskie popłynęły dalej i wkroczyły do miasta. Druga grupa posuwając się z północy od strony wybrzeża, dotarła do Portos, wreszcie trzecia, w sile jednego batalionu dopłynęła na tratwach wzdłuż wybrzeża do drogi wiodącej do Durazzo i wpadła do miasta. Włosi, chcąc pomścić się na ludności, podpalili miasto. Nad miastem wzbiły się gęste kłęby dymu, a ponieważ ulice są wąskie, zachodzi obawa, że pastwą płomieni padnie bardzo wiele budynków.

„Corriere della Sera" dowiaduje się, że włoska podstawa operacyjna w Albanii będzie przeniesioną do Valony. Rząd jest zdecydowany użyć wszelkich sił, by tylko utrzymać się przy Valonie.

Opuszczenie Durazzo.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rzym, 28 lutego.

Agencya Stefani zamieściła następujące doniesienie o zdobyciu Durazzo: Pomimo niepogody, jaka panuje w całej dolnej części Adryatyku, gdy okręty nasze zmusiły do milczenia baterye nieprzyjacielskie, trzymające je pod ustawicznym ogniem wzdłuż całego wybrzeża, wszystkie wojska włoskie, które czasowo wysłano do Durazzo dla osłony lądowania Serbów, Czarnogórców i Albańczyków, wsiadły na okręty bez wypadku i zostały przewiezione do podstawy operacyjnej w Valonie. Materyał wojenny zdatny jeszcze do użytku również przewieziono na okręty, a materyały stare lub zepsute uczyniono niezdatnymi do użytku lub zniszczono.

Straty Włochów w Durazzo.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Genewa, 28 lutego.

„Tribuna" dowiaduje się, że Durazzo postanowiono ewakuować wówczas, gdy Włosi przyszli do przekonania, że opór pociągnąłby za sobą więcej ofiar niż przewidywano pierwotnie. W ciągu pierwszych trzech dni obrony włoski korpus ekspedycyjny stracił 3000 w poległych i 7—8000 w rannych.

Neutralność Grecyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 28 lutego.

Z Sofii donoszą, że organ stronnictwa Geszowa, „Mir" pisze, na mocy wiadomości otrzymanych z greckich źródeł dyplomatycznych, iż pomimo największych wysiłków czwórporozumienia, zmierzających do sprowokowania Grecyi, oraz pomimo gwałtów czynionych przez koalicyę, Grecya zachowa neutralność. W greckich kołach rządowych przeważa pogląd, że przyszłość Grecyi jest ściśle związaną w łączności i wzajemnej przyjaźni z Bułgaryą.

Essad Pasza we Włoszech.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Bern, 28 lutego.

„Seccolo" donosi: Essad Pasza odbył wczoraj naradę z Sonnino i sekretarzem generalnym, Bemastino.

Na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 28 lutego.

„Daily Mail" donosi z La Palmas: Komendant i załoga okrętu „Westburn" zostali uwolnieni na słowo honoru.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 28 lutego.

Biuro Reutera donosi: Ludzie uratowani z parowca „Maloja" przybyli dzisiaj wieczorem do Londynu. Wyjaśnili oni, że eksplozya nastąpiła o godzinie 11 przed południem, gdy większość pasażerów znajdowała się na pokładzie. Okręt natychmiast począł się pochylać tak, iż nie zdążono spuścić na wodę łodzi ratunkowych. Niektóre osoby musiały skakać z pokładu, gdyż okręt zatonął w ciągu dziesięciu minut. Wiele osób odniosło rany. Według urzędowego wykazu okrętowego na pokładzie znajdowało się 42 kobiety i 18 dzieci. Według ostatnich doniesień na pokładzie miało znajdować się ogółem 411 osób.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Vlissingen, 28 lutego.

W sprawie katastrofy parowca „Meklenburg" donoszą jeszcze: Parowiec jak zwykle dzisiaj zrana opuścił dok Tilbury i dopłynął do okrętu sygnałowego „Galloper" o godz. 11 m. 30. Tam wpadł na minę i zatonął. Prócz załogi składającej się z 50 ludzi na pokładzie znajdowało się 23 pasażerów. Wszyscy powsiadali w łodzie ratunkowe i zostali zabrani przez trzy parowce. Jeden z parowców znajduje się w drodze do Rotterdamu, gdy tymczasem dwa inne zdążają do Anglii. Uratowano również pocztę. Jutro z Vlissingen nie odejdzie ani jeden parowiec. Podobno towarzystwo „Zeeland" zamierza nazajutrz zupełnie zawiesić czynności, gdyż rozporządza jeszcze zaledwie jednym parowcem, a mianowicie parowcem „Oranie Nassau". Pozostałe parowce, które wszystkie są kołowcami, z powodu wielkiego niebezpieczeństwa, jakie zagraża im ze strony min, zostaną zatrzymane.

Sytuacya w Persyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 28 lutego.

Wiadomości z Persyi, otrzymane w Londynie określają sytuacyę tamtejszą jako zupełnie beznadziejną. Anarchia obejmuje cały kraj, bandy rozbójnicze rabują miasta i staczają walki z żandarmami, którzy wszędy pierzchają. Podobno w Teheranie uwięziono szacha.

Nota niemiecka.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 28 lutego.

Depesza prywatna: Niemcy skierowały do Portugalii ostrą notę, w której ze względu na treść umowy, według której rekwirowanie okrętów niemieckich może nastąpić dopiero po uprzedniem uregulowaniu sprawy odszkodowania, rząd niemiecki żąda cofnięcia odnośnych zarządzeń rządu portugalskiego.

Rekwirowanie okrętów.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Genewa, 28 lutego.

Dziennik „Lyoner Depesche" donosi z Lizbony, że u przylądka Verde (na zachodniem wybrzeżu Afryki, naprzeciw Senegalu) Portugalczycy zarekwirowali 8 okrętów niemieckich stojących na kotwicy. Załogę zastąpiono marynarzami okrętu „Beira".

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 28 lutego.

„Lloyds" donosi z St. Vincent, że władze portugalskie zarekwirowały znajdujące się tam okręty niemieckie.

„Temps" donosi z Lizbony, że w porcie Lizbony aresztowano 37, a w pozostałych portugalskich portach krajowych 33 okręty niemieckie i austryacko-węgierskie. Niektóre z tych parowców będą wysłane po węgiel do Anglii, a dwa lub trzy zostaną użyte w charakterze krążowników pomocniczych.

Wiadomości wojenne.

Szwajcarya a Rosya.

„Now. Wremia" stwierdza, że pomimo to, iż większość obywateli Szwajcaryi sprzyja po trochu koalicyi, jednak sympatye te zawdzięczyć należy jedynie sympatyi ku Francyi. „Co się zaś tyczy nas" — pisze „Now. Wremia", — to nie powinniśmy pocieszać się żadnemi złudzeniami. Ku Rosyi niema tu sympatyi i życzą nam powodzenia tylko z tej racyi, że jesteśmy sprzymierzeńcami Francuzów... Stara historya. Jeszcze nieboszczyk Dostojewski w swoim „Dzienniku pisarza" stwierdził tę wrogość ludów do Rosyi.

Korespondent nie chce wdawać się w przyczyny tego faktu, uważa on sprawę tę za zbyt złożoną, ogranicza się tylko do stwierdzenia, że biurokracya rosyjska odegrała w danym wypadku wcale nie poślednią rolę.

Bałkan wobec nowego ugrupowania wojsk włoskich.

Gazeta rumuńska „Zina" w oryginalnej korespondencyi z Rzymu omawia prawdopodobne widoki, jakie ma lub może mieć nowe ugrupowanie wojsk włoskich. Zdaniem korespondenta rumuńskiego nowe to ugrupowanie nawet w razie gdyby zostało przeprowadzone na szeroką skalę, nie będzie w stanie wpłynąć na przebieg ogólnych wypadków bałkańskich. Co się zaś dotyczy specyalnie Rumunii, to uwaga jej zwrócona jest teraz na operacyę armij rosyjskich, nie zaś włoskich, od których Bałkan nie spodziewa się już niczego. (WAT.).

Ostatnie telegramy.

Straty floty włoskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Wiedeń, 28 lutego.

Według gazety „Wiener Fremdenblatt" „Az Est" donosi z Lugano: „Corriere della Sera" przyznaje, że podczas transportowania wojsk serbskich na Korfu flota włoska poniosła wielkie straty. Według dziennika tego zatonęły następujące okręty: parowiec włoski „Re Umberto", mały okręt szpitalny „Mare Chiaro", kontrtorpedowiec „Increpito", a prócz tego parowiec francuski „Jean Bart".

Zbrojne parowce handlowe.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Waszyngton, 28 lutego.

Sekretarz państwa, Lansing, zakomunikował, iż jedno z mocarstw koalicyi odpowiedziało już na propozycyę rozbrojenia okrętów handlowych. Lansing nie wskazał jednak ani treści odpowiedzi, ani też które mocarstwo jej udzieliło.

„Associated Press" dowiaduje się, że Włochy wysłały odpowiedź, w której wskazują na to, iż włoskie okręty liniowe, opuszczając porty amerykańskie, zagwarantowały, że uzbrojenia swego użyją jedynie we własnej obronie.

Australijska eskadra lotnicza.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Haga, 28 lutego.

Angielskie ministeryum wojny przyjęło ofertę Australii, która oddaje do dyspozycyi Anglii kompletną eskadrę latawców, składającą się z 8 oficerów i 180 ludzi załogi wraz z aparatami lotniczymi.

Z Izby niższej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 28 lutego.

W Izbie niższej Walton zapytał, czy rząd zamierza do walk w Afryce niemieckiej użyć Zulusów Basutosów. Tennant wyjaśnił, że sprawa ta jest obecnie rozpatrywana, lecz rząd znajduje, że wprowadzenie w czyn tego projektu jest niewykonalnem i niepożądanem.

Artur Schnitzler.

Nowa piosenka.

(Z Cyklu „Zamroczone dusze").

— A goście... do kroćset!... czy nie klaskali, jak waryaty?... Wiedziałem z góry, że piosenka, zdobędzie olbrzymie powodzenie. I sprawiło jej to też przyjemność... cała jej twarz śmiała się literalnie... a ostatnią strofkę musiała powtórzyć. Ale bo też to taka wzruszająca strofka! mnie samemu stanęły łzy w oczach, jakem ją pisał... wie pan, z powodu aluzyi do tamtej piosenki, którą zawsze śpiewała... I zaczął śpiewać, a raczej mówić, wybijając tonem rymy: „Jak cudna się zdawała mi dawniej moja dola, — gdy słońce blaski słało na łąki i na pola, — gdym z lubym szła w niedzielę tam, gdzie niwa zielona, — Przy jego idąc boku miłośnie prowadzona. — Nie świeci mi już słońce, nie błyszczy gwiazdka żadna. — Zniknęło szczęście, miłość mnie porzuciła zdradna!

— Dosyć! — wrzasnął Breiteneder — przecież słyszałem!

— Może to nie ładne? — spytał Rebay, wywijając cylindrem. — Niewielu potrafi dzisiaj napisać takie kuplety. Pięć guldenów dał mi stary Ladenbauer... takie są moje honorarya, panie von Breiteneder. A w dodatku jeszcze się piosenki nauczyłem.

Jedek podniósł znów palec wskazujący i zaśpiewał pocichutku zwrotkę: „O Boże, jakże gorzko nad stratą tą ja płaczę. — Że nigdy już wiosny, przenigdy nie zobaczę"!

— A więc dlaczego, pytam!... — zawołał Rebay. — Dlaczego?... Zaraz potem byłem przecież u niej w pokoju... Nieprawda, Jedek?... Siedziała uśmiechnięta, uszczęśliwiona, wypiła ćwiartkę wina, a ja pogłaskałem ją po głowie i powiedziałem: „No, widzisz Maryo, jak się to ludziom podobało? Teraz pewnie i z miasta będą przyjeżdżali do nas; piosenka będzie popularna, zobaczysz... ale bo też śpiewasz ją ślicznie... I tak dalej, jak to się zwykle, mówi w takich wypadkach... I jej podarz przyszedł także i winszował jej. I dostała kwiaty... ale nie od pana, panie von Breiteneder... I wszystko było w największym porządku... A więc dlaczego właśnie mój kuplet ma być temu winien? To zupełny nonsens!

Nagle Breiteneder stanął i schwytał Rebaya za ramiona.

— Dlaczego pan jej powiedział, że i ja jestem?... Dlaczego?... czy pana nie prosiłem, żebyś jej nie mówił?

— Puść mnie pan! Ja jej nic nie powiedziałem! Dowiedziała się pewnie od starej!

— Nie, — odezwał się Jedek uprzejmie i złożył ukłon. — To ja pozwoliłem sobie, panie von Breiteneder... to ja. Ponieważ wiedziałem, że pan jest, więc jej powiedziałem. A ponieważ tak często pytała o pana, jak była chora, więc jej powiedziałem: "Pan Breiteneder jest... stał z tyłu, pod latarnią, powiedziałem jej, i bawił się kapitalnie!

— Czy tak? — rzekł Breiteneder.

Ścisnęło go w gardle, musiał odwrócić oczy od osłupiałego spojrzenia, jakiem się Jedek w niego wpatrywał. Wyczerpany, padł na ławkę, mimo której właśnie przechodzili, zamknął oczy. Widział siebie znów siedzącego w ogrodzie, a w uszach dźwięczał mu głos starej pani Ladenbeuer: „Marya ślicznie się panu kłania i pyta, czy pan nie poszedłby z nami po przedstawieniu"? Pamiętał dobrze, jakie uczucie ogarnęło go naraz, takie błogie, jakgdyby Marya wszystko mu przebaczyła. Wypił wino i kazał sobie dać lepszego. Pił dopóty, dopóki mu się całe życie lżejsze nie wydało. Rozweselony przyglądał się i przysłuchiwał następnym produkcyom, klaskał, jak inni ludzie, a gdy przedstawienie się skończyło, przeszedł, w doskonałym humorze, przez ogród i przez salę do osobnego pokoju, gdzie, przy okrągłym stole w rogu, zbierało się zazwyczaj towarzystwo po przedstawieniu. Siedzieli tam już niektórzy: Wiegiel - Wagel, Jedek z żoną, jakiś pan w okularach, którego Karol wcale nie znał, — wszyscy powitali go i niebardzo byli jego widokiem zdziwieni. Nagle usłyszał za sobą głos Maryi: „Już ja trafię sama, matko, przecież znam drogę". Nie śmiał się odwrócić, ale Marya już siedziała obok niego i mówiła: „Dobry wieczór, panie Breiteneder, jakże się pan miewa"? I w tej chwili przypomniał sobie też, że Marya swego czasu do pewnego młodzieńca, który kiedyś, kiedyś był jej kochankiem, mówiła zawsze „panie". Potem zjadła kolacyę. Podano jej wszystko pokrajane, a całe towarzystwo było wesołe i bawiło się, jakgdyby nic nie zaszło.

„Dobrze poszło" rzekł stary Ladenbauer „Teraz znów nastaną dobre czasy". Pani Jedekowa opowiedziała, że wszyscy utrzymywali, iż głos Maryi jest o wiele piękniejszy niż dawniej, a pan Wiegel-Wagel podniósł szklankę i zawołał: „Za zdrowie panny Maryi"! Marya wzniosła swoją szklankę, wszyscy trącili się z nią swojemi szklankami i Karol także. I zdało mu się nagle, że Marya chce swemi martwemi źrenicami zatonąć w jego oczach, że może zagasłym wzrokiem zajrzeć mu w głąb duszy. Był też i jej brat, z wielką elegancyą ubrany i pocztowoczerwonym krawatem. Karol wyjął cygarem. Najweselszą była Ilka; jej wielbiciel, otyły młodzieniec z wypukłem czołem, siedział naprzeciwko niej i prowadził ożywioną rozmowę z panem Ladenbauerem. Pani Jedekowa nie zdjęła wszakże żółtego płaszcza i wpatrywała się w jakiś kąt, gdzie nie było nic do widzenia. Kilkakrotnie podchodzili ludzie, siedzący przy sąsiednich stołach i winszowali Maryi; odpowiadała z tym samym cichym spokojem, co dawniej, jakgdyby nie zaszła najlżejsza zmiana. Nagle rzekła do Karola: „Dlaczegoż to taki milczący?" A on teraz dopiero zauważył, że siedział przez cały czas i ust nie otworzył. I ożywił się nagle, więcej niż wszyscy, brał udział w rozmowie ogólnej, do Maryi tylko nie przemówił słowa. Rebay opowiadał o pięknych czasach, kiedy pisywał kuplety dla Matrasa, przytoczył treść pewnej farsy, którą napisał przed laty trzydziestu pięciu i sam poniekąd odgrywał wszystkie role po kolei. Zwłaszcza jako muzykant czeski wywołał wielką wesołość.

(Dok. nast.)

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Romana Op.
Jutro: Albina B. W.

Koncert.

Sala koncertowa. Jutro koncert Bronisława Hubermana.

Widowiska.

Teatr Wielki. Dziś pierwsze przedstawienie Teatru Polskiego z Warszawy. Dany będzie „Car Paweł".

Rocznice.

Dnia 29 r.	1856.	Zawarto zawieszenie broni między Anglią, Francyą, Sardynią i Turcyą z jednej strony a Rosyą z drugiej.
„	1864.	Ogłoszenie stanu oblężenia w Galicyi.
„	1904.	Potyczka pod Peńjanem między Japończykami a Rosyanami.

Z działalności Tow. krajoznawczego.

Oddział łódzki polskiego Tow. Krajoznawczego, podobnie jak wszystkie chyba instytucye kulturalne w kraju, dotkliwie odczuł skutki wojny. Przedewszystkiem zmniejszyła się ilość członków z 563 do 350, co musiało się odbić na stanie kasy, a następnie sama działalność oddziału uległa niemal całkowitemu zawieszeniu. Sprawozdanie, obwieszczone na niedzielnem zebraniu ogólnem, bardzo niewiele daje materyału faktycznego, któryby dowiódł, że zarząd starał się zwalczyć przeszkody, wynikłe wskutek wojny, przeciwnie, odnosi się wrażenie, że apatya, wojenne „farniente" osłabiły energię zarządu w stopniu nadmiernym... W r. 1915 zarząd odbył raptem 10 posiedzeń, które miały jeden wynik praktyczny — obniżenie czynszu za lokal.

W r. 1915 zbiory muzealne oddziału powiększyły okazy głazów, znalezionych w morenie dennej, rozkopanej dla celów praktycznych na wschodnim krańcu miasta, przy ul. Wysokiej, oraz okazy różnych aktualności z okresu toczącej się wojny, jak bony, marki, znaczki, nalepki, fotografie.

Do księgozbioru wcielono — 8 tomów. Biblioteka zawiera obecnie dzieł i broszur 261.

Jeden z członków sekcyi fotograficznej utrwalił na kliszy morenę denną i różne charakterystyczne momenty z życia miejskiego i uszkodzenia.

Sekcya wycieczkowa przeprowadziła kilka wycieczek, o charakterze prywatnym, w okolice pobliskie, przy udziale niewielkiej stosunkowo liczby osób. Odbyły się wycieczki do Lutomierska, Kochanówka, Aleksandrowa, Okrąglaka, Ustronia, Konstantynowa i Lutomierska, do Dąbrówki pod Zgierzem, do Zgierza, Porszowic, Okołowic, Szczawina, nad Moszczenicę (dopływ Bzury), do lasów łućmierskich, wreszcie do Łagiewnik, Rogów i Julianowa.

Relacye, wrażenia i wnioski z tych wycieczek pozostały tajemnicą oddziału Tow. krajoznawczego. Zarząd ani poszczególni wycieczkowicze nie uważali za potrzebne podzielić się niemi z ogółem łodzian, jeżeli nie za pomocą odczytów to przynajmniej w drodze sprawozdań w prasie miejscowej. Przewalił się huragan wojny przez ziemie polskie, poszczególne miejscowości zyskiwały sławę historyczną, komunikaty i notatki wojenne kosztawiły nazwy polskie, dziennikarze i reporterzy przenosili lekkomyślnie miasta i wioski z jednej rzeki na drugą, a kompetentny w tej mierze łódzki oddział polskiego Tow. krajoznawczego ani razu nie zabrał głosu, nie pomógł w oryentacyi, nie uświadomił ogółu. A byłoby to wielce pożyteczne dla ogółu i samej instytucyi, której chyba zależy na popularności.

Kronika łódzka.

W sprawie walki z tyfusem.

Rada związków i stowarzyszeń robotniczych m. Łodzi wystosowała do Delegacyi niesienia pomocy biednym następujący memoryał. Wobec szerzącej się w mieście epidemii tyfusu brzusznego i plamistego, Związki Stow. uznają za konieczne rozwinąć energiczną akcyę dla walki z zarazą. Walka ta musi zdążać w dwóch przedewszystkiem kierunkach: 1) Ku poprawie położenia materyalnego ludności wogóle, a pożywienia w szczególności. 2) Ku podniesieniu czystości i warunków hygienicznych, zwłaszcza w uboższych dzielnicach robotniczych.

W tym celu należy: 1) Podnieść wartość wydawanych przez tanie kuchnie obiadów, przynajmniej w dwójnasób w stosunku do norm dzisiejszych. 2) Powiększyć przynajmniej w dwójnasób stosunek procentowy obiadów bezpłatnych. 3) Urządzić bezpłatne miejsca kąpielowe i zapewnić korzystającej z nich ludności bezpłatny posiłek po kąpieli (np. w postaci bezpłatnych bonów do tanich kuchni lub herbaciarni. 4) Zorganizować czy to w dzielnicach Delegacyi n. p. b., czy też przy związkach, kuchniach, herbaciarniach i t. p. rozdawnictwo mydła. 5) Dostarczać bezpłatnie do domów gorącą gotowaną wodę. 6) Urządzić tanie i bezpłatne pralnie ludowe. 7) Dostarczyć bezpłatnie lysoformu, siarki, olejku anyżowego i innych środków dezynfekcyjnych. Uważając, że całość tej akcyi wymaga organizacyi ogólno - miejskiej, podpisane Związki i Stowarzyszenia robotnicze postanawiają same przystąpić bezzwłocznie do akcyi samodzielnej w tym kierunku i zwracają się do Delegacyi nies. pom. biednym z propozycyą wyasygnowania na ten cel tytułem zapomogi: 1) Rb. 1500 na wydawanie 12,000 stołowników naszych kuchni raz na dwa tygodnie trzykopiejkowego biletu do kąpieli, oraz trzykopiejkowego bezpłatnego obiedu wszystkim tym, którzy okażą kwity z łaźni. 2) Rb. 1000 na otwarcie pierwszej pralni ludowej. 3) Rb. 1000 na zorganizowanie masowego rozdawnictwa wody gorącej. 4) Rb. 500 na wydawanie członkom Związk. i Stow., oraz stołownikom kuchni i herbaciarni bezpłatnie środków dla dezynfekcyi i tępienia robactwa.

Szczepienia przeciwtyfusowe.

Szczepionka przeciwtyfusowa, sporządzona przez laboratoryum miejskie w Łodzi została obecnie przesłana do Tuszyna, na żądanie tamtejszego lekarza. W Tuszynie odbywa się obecnie szczepienie przeciwtyfusowe.

Ze Stow. fabrykantów i kupców m. Łodzi.

Z udziałem przedstawicieli handlu zbożem i mąką, odbyło się wczoraj posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia, na którem postanowiono utworzyć przy Stowarzyszeniu „Sekcyę handlujących zbożem i mąką", mającą na celu rozwój i ujednostajnienie handlu. Do Sekcyi zapisało się około 50 członków.

„Wzajemna Pomoc".

W niedzielę odbył się dalszy ciąg zebrania Stow. handlowców „Wzajemna Pomoc", na którem postanowiono przyjmować nowych członków tylko z rekomendacyi i utworzono komisyę werbunkową w składzie 5 osób.

Opieka nad dziećmi.

Pod przewodnictwem p. Landsbergowej odbyło się posiedzenie Komitetu pań Opieki nad dziećmi, w obecności delegata zarządu gminy żydowskiej p. Neumana. Członkinie Komitetu zdawały sprawę z odwiedzin dzieci, lokowanych przez gminę u osób prywatnych. Uchwalono zaopatrzyć wszystkie dzieci w odzież, bieliznę i obuwie, na co wyasygnowany został fundusz 1000 rb. Opracowano kwestyonaryusz dotyczący odżywiania się dzieci, wychowania etc.

Nowe sklepy mączne.

Komitet rozdziału chleba i mąki przystępuje do otwarcia dwóch nowych punktów sprzedaży mąki. Łącznie z posiadanymi dotąd Komitet rozporządzać będzie szcześcioma sklepami.

Memoryał żydów.

Tutejsza gmina żydowska otrzymała memoryał, wskazujący na poważne braki, ujawnione w wykładzie religii żydowskiej, nauce języka hebrajskiego i historyi żydowskiej. Petenci wychodzą z założenia, że szkoła żydowska powinna obudzić w dzieciach poczucie religii, tudzież wpoić w nie miłość przeszłości i świadomość celów przyszłości.

Odrzucone projekty.

Na posiedzeniu Delegacyi niesienia pomocy biednym odrzucono projekty oddziału kobiet niesienia pomocy biednym chorym chrześcijańskim, tyczące się utworzenia bezpłatnych pralni ludowych dla biednej ludności, zorganizowania pomocy żywnościowej dla biednych matek karmiących, oraz utworzenia przytułku dla nieuleczalnie chorych.

Nowy cennik Delegacyi zaprowiantowania miasta.

Delegacya zaprowiantowania miasta opracowała nowy cennik artykułów pierwszej potrzeby, sprzedawanych kooperatywom, oraz instytucyom społecznym, a mianowicie.

1) Kasza orkiszowa 9 mk. 60 fen. za pud
2) „ pęczak 11 mk. 20 fen. za pud.
3) „ manna 0,41 mk. za funt.
4) fasola biała 0,64 mk. za funt.
5) „ brunatna 0,54 mk. za funt
6) groch zielony 0.60 mk. za funt.
7) sól 4.00 mk. za pud;
8) ryż 0,50 mk. za funt;
9) pieprz 1,44 mk. za funt.
10) cykorya 0,45 mk. za funt;
11) domieszka do kawy „Frank" 0,40 mk. za paczkę;
12) kawa 2.00 mk. za funt;
13) ocet 0.07½ mk. za funt;
14) herbata I gatunku 7,00 mk. za funt, II gat. 6;00 mk., III gat. 5.00 mk., IV gat. 3,75 mk. funt;
15) ser II gat. 0,90 mk. za funt;
16) „ I gat. 1,75 mk. za funt;
17) mleko sterylizowane 0,40 mk. za litr;
18) „ skondensowane 1,50 mk. za puszkę.
19) masło 6,00 mk. za kilo;
20) szmalec 2,00 mk. za funt;
21) marmelada 0,65 mk. za funt;
22) kakao 400 gr. 2,25 mk.;
23) kartofle 6,20 mk. za centnar podwójny;
24) płatki jęczmienne 1,05 mk. za kilo;
25) śledzie II gat. za ½ beczki 70 mk.;
26) „ I gat. za beczkę 195 mk.;
27) zapałki 0,25 mk. za paczkę;
28) klippfisze 0,75 mk. za funt;
29) nafta hurtowo 0.40, detalicznie, 0,42½ mk.
30) białe mydło łojowe 0,95 mk. za funt;
31) śliwki 60 — 70 sztuk na funt 0,90 mk.;
„ 70 — 80 „ „ 0,80 mk.;
„ 80 — 95 „ „ 0,65 mk.;
22) faryna mk. 0,37 lub 25 kop. za funt;
33) cukier kostkowy 0,45 mk. lub 30 kop. za f.

Z kooperatyw robotniczych.

Wskutek rónicy kursu marki w kooperatywach robotniczych po za „Metalowcem". „Związkowiec", „Robotnik", „Wiosna", „Wyzwolenie" i inne obniżyły ceny sprzedaży wielu artykułów spożywczych.

Chaos w cenniku aptekarskim.

Niejednokrotnie już zwracano uwagę na konieczność unormowania cennika lekarstw. Codziennie zdarzają się fakty nadużyć w tym kierunku. Świeżo komunikują nam wypadek następujący:

W pewnej aptece przy ul. Piotrkowskiej za lekarstwo kosztujące normalnie dwa ruble z kopiejkami zażądano aż 12 rb. Na zdziwienie, wyrażone przez kupującego aptekarz odrzekł, że cena lekarstw podniosła się czterokrotnie. W dyskusyi matematycznej, jaka wynikła, aptekarz nie chciał odstąpić od swego zdania, że dwa ruble z kopiejkami, pomnożone przez cztery, czyni dwanaście.

Co dziwniejsza jednak, że ów interesant nabył to samo lekarstwo o kilkanaście domów dalej, w aptece, mieszczącej się również przy ul. Piotrkowskiej, za normalną, przedwojenną cenę 2 rb. z kopiejkami.

Z Delegacyi zaprowiantowania m. Łodzi.

Biuro radnego magistratu, przewodniczącego delegacyi zaprowiantowania m. Łodzi p. Hoffmana, zostało przeniesione do budynku starego magistratu.

Nagły skon. Wczoraj do sklepiku przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Nawrot weszła jakaś kobieta i po wypiciu wody sodowej nagle zmarła.

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy właściciele mydlarń, ich zastępcy, jako też handlarze i zarządzający składami mydła, następnie wszyscy właściciele domów i rządcowie, na posesyach których znajdują się pewne ilości mydła, obowiązani są wszelkie zapasy mydła podzielone na

mydła dla celów fabrycznych, do smarów, do prania i toaletowe, piśmiennie zameldować do 28 lutego 1916 roku do II Oddziału Cesarsko-Niemieckiego Prezydyum Policyi w Łodzi, Spacerowa nr. 14, waga w kilogramach.

Od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia wszelki wywóz mydła z obwodu miasta Łodzi jest zabroniony.

Nie jest zamiarem sekwestracya, a tylko ustalenie zapasów mydła.

Niedokładne podawanie jak i uchylanie się od zameldowania pociąga za sobą skonfiskowanie zatajonego mydła i ukaranie do meldowania zobowiązanego grzywną do 1,000 marek, w razie niemożliwości ściągnięcia, więzieniem.

Łódź, dnia 24 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w zast.
von Zitzewitz.

OBWIESZCZENIE.

Zarządzony przezemnie na zasadzie rozporządzenia z dnia 12-go lipca 1915 r. zbiór metalów w m. Łodzi jest na ogół zakończony. Załatwione zostały również prośby co do uwolnienia przedmiotów gospodarczych.

Wszystkim osobom, zobowiązanym do oddania metalowych przedmiotów, które z jakichkolwiek powodów zatrzymały je u siebie, daję jeszcze raz możność **bezkarnego** oddania ich. Wzywam przeto jeszcze raz wszystkich posiadaczy lub zarządzających wszelkiego rodzaju przedmiotami gospodarczymi, znajdującymi się w gospodarstwach, domach, przedsiębiorstwach dla zaopatrzenia osób obcych, ażeby zasoby te odstawili. Urządzona w tym celu składnica dla Łodzi z przedmieściami **Bałuty, Radogoszcz, Żabieniec, Zubardz, Karolew, Rokicie Stare i Nowe, Chojny, Dombrowa, Julianów, Widzew** znajduje się w składzie przy ul. Mikołajewskiej 8.

Odbiór uskutecznia się w czasie od czwartku dn. 24 lutego do czwartku dn. 2-go marca 1916 r. od godz. 8 i pół rano do godz. 4 po poł.

W czasie tym mają być również oddane przez właścicieli lub zastępców ich na podanym miejscu wszystkie nie zwolnione od oddania miedziane balony do wody sodowej jako też wszystkie znajdujące się w fabrykach, warsztatach lub sklepach stare metale, odpadki miedzi, mosiądzu, tombaku, niklu, cyny, blachy cynkowej, cynku, aluminium, ołowiu, białego metalu i srebra nowotnego. Wszystkie przedmioty i metale w stanie możliwie czystym od żelaza.

Następujące ceny będą płacone za polski funt po stwierdzeniu wagi za pokwitowaniem w dniu po odstawieniu przy kasie powiatowego wydziału gospodarczego, ul. Benedykta Nr. 2, w czasie pomiędzy 8 i pół rano do 4-tej po południu:

miedź	M. —.58
mosiądz	„ —.44
bronz	„ —.53
aluminium	„ —.86
nikiel	„ 1.63
antymon	„ —.24
cyna	„ 1,22
cynk	„ —.20
ołów	„ —.15
blacha cynkowa	„ —.12
biały metal	„ —.35
srebro nowotne	„ —.55

Po tym terminie zarządzę ścisłe rewizye domów. Odnalezione przy tej okazyi metale i przedmioty metalowe będą przezemnie bezwzględnie skonfiskowane, właściciel zaś będzie ukarany grzywną do 3000 m., w razie niemożności za każde 10 m. jednym dniem aresztu.

W celu najszerszego rozpowszechnienia powyższego obwieszczenia każdy gospodarz domu lub jego zastępca otrzyma to obwieszczenie osobno, obowiązuję ich natychmiast zapoznać lokatorów z treścią jego. W razie niespełnienia tego gospodarz lub jego zastępca również ukarany będzie stosownie do obwieszczenia.

Łódź, dnia 14 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi.
v. Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Mieszkający w łódzkim okręgu policyjnym posiadacze nie oddanych jeszcze bonów rekwizycyjnych wojska niemieckiego i austryacko-węgierskiego lub legionów polskich wzywa się oddać je w biurze wykupczem dla bonów, wydział 7-my Cesarsko-Niemieckiego Prezydyum Policyi, Łódź, Promenada 14, a mianowicie w niżej wymienionych dniach.

(Wyjątek stanowią bony za dostawy piasku i kamieni, z robót szosowych, oraz dotyczące koni, zastrzelonych z powodu nosacizny).

Wszelkiego rodzaju handel bonami jest zabroniony.

Podane bony mają być czyste i nie podarte.

Osoby, u których poczyniono przez wyżej wspomniane wojska rekwizycye bez wystawienia bonów, mają podać krótkie piśmienne notatki co do miejsca, czasu, rodzaju i rozmiaru rekwizycyi. Przy tem mają być również wyłuszczone żądania dostawy, oraz należy wymienić świadków rekwizycyi; o ile to jest możliwem, należy określić odnośny oddział wojskowy (pułk, rota i t. d.).

Oddanie bonów i notatek ma nastąpić:

przez posiadaczy, nazwiska których zaczynają się na:

A, B we wtorek, d. 22 b. m.; C D w środę, 23; E, F w czwartek 24; G, H w piątek, 25; J, K we wtorek, 29; L, M w środę, 1 marca b. r.; N, O w czwartek, 2 marca; P, Q, R w piątek, 3; S, Sz, St w poniedziałek, 6; T, U V we wtorek, d. 7; W w środę, d. 8; X, Y, Z w czwartek, d. 9 marca.

za każdym razem od godz. 9 do 12 przed południem.

Bony, oraz żądania, przedstawione po tym terminie, tracą ważność.

Wskazuje się z naciskiem na to, iż wykupienie kwitów rezwizycyjnych jest dobrowolną akcyą państwa Niemieckiego; nie może być to prawnym żądaniem osób, u których poczyniono rekwizycyę.

Łódź, dnia 17 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w zast.
von Zitzewitz.

OBWIESZCZENIE.

W obrębie General-Gubernatorstwa Warszawskiego, dozwolone będą od 1 marca 1916 r. telegramy prywatne.

W przyjmowaniu biorą udział:

Urzędy gdzie znajdują się naczelnik powiatu (prezydent policyi) lub zastępca naczelnika powiatu zaufany niemiecki urzędnik państwowy. Są to obecnie następujące miejscowości:

Będzin, Częstochowa, Garwolin, Grodzisk, Grójec, Kalisz, Koło, Konin, Kutno, Lipno, Łódź, Łowicz, Mława, Nowo-Mińsk, Ostrołęka, Pabjanice, Płock, Przasnysz, Pułtusk Rawa, Rypin, Sieradz, Skierniewice, Sosnowice, Szczuczyn, Turek, Warszawa, Wieluń, Włocławek.

Telegramy należy podawać ustnie mianowicie w Warszawie w Dyrekcyi Telegraficznej, w Łodzi u prezydenta policyi, w miejscowościach z siedzibą naczelnika powiatu, u niego, a w innych urzędnikom mającym polecenie przyjmowania telegramów, od naczelni-

ka administracyi przy Generał - Gubernatorstwie.

Telegramy będą przyjmowane tylko w pilnych sprawach w jasnym, języku niemieckim. Pilność należy udowodnić. Najdłuższy telegram zawiera 15 słów włącznie z adresem; za słowo należy uiszczać 15 fen. opłaty a za telegram najmniej 1,50 mk.

Łódź, dnia 28 lutego 1916 r.

Cesarski Urząd Pocztowy
Jagla.

OBWIESZCZENIE.

Wszystkie szkoły, wszelkiego rodzaju instytucye, oraz osoby prywatne, mające w posiadaniu książki, naukowe środki pomocnicze lub inne rzeczy z własności byłych rosyjskich szkół rządowych, mają w czasie od dn. 15 lutego od dn. 10 marca 1916 r. włącznie, pomiędzy 4 a 6 popołudniu oddać te przedmioty na ręce komisyi, składającej się z pp. Mühle, Garlickiego i Sterlinga, którzy są członkami miejskiej sekcyi szkolnej, oddawać należy w przeznaczonym ku temu gmachu szkolnym przy ulicy Średniej 14.

Kto po dn. 10 marca 1916 r. będzie napotkany w posiadaniu książek, pomocniczych środków naukowych lub innych rzeczy z własności byłych rosyjskich szkół rządowych, karany będzie podług postanowień kodeksu karnego, dotyczących kradzieży i sprzeniewierzeń.

Łódź, dn. 15 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi.
von Oppèn.

OBWIESZCZENIE.

Wydobywanie lodu z koryt rzek i z kałuż mojego obwodu zarządzającego w interesie zdrowotności publicznej jest zabronione.

Wyjątki mogą być o tyle stosowane, o ile lód ma być użyty wyłącznie do celów technicznych.

Odpowiednie wnioski należy podawać do Prezydyum Policyi.

Łódź, dnia 15-go lutego 1916 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi.
W zast.
von Bernewitz.

Od Wydawnictwa.

Pragnąc Czytelnikom naszym dać plastyczne odzwierciedlenie obecnej chwili historycznej, postanowiliśmy dodawać **dla wszystkich prenumeratorów**

Ilustrowany KURYER WOJENNY

jako bezpłatny dodatek tygodniowy,

zawierający liczne ilustracye tak z terenów wojennych, jak i odnoszące się do chwili bieżącej z szczególnem uwzględnieniem naszego kraju.

Mamy nadzieję, że Szan. Prenumeratorzy ocenią starania nasze, aby „Godzina Polski“ zadowolniła wszechstronnie ich wymagania.

Ze względu na trudności natury technicznej, związane z uregulowaniem nakładu, dołączanie „Ilustrowanego Kuryera Wojennego“ rozpoczniemy w pierwszej połowie marca. Wszyscy prenumeratorzy otrzymywać zatem będą już w marcu, **bez żadnej dopłaty**

Ilustrowany KURYER WOJENNY.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Kuchnie robotnicze a zarząd miasta.

W celu wyjaśnienia sprawy tanich kuchni robotniczych, którym kasa miejska wypłacała miesięczne zapomogi, wydelegował zarząd miasta specyalną komisyę, która zbadawszy dokładnie ich stan, doszła do przekonania, iż kuchnie te wydatkują więcej niż tanie kuchnie komitetowe, wobec czego zarząd miasta nie jest w stanie pokrywać swemi subwencyami kosztów ich utrzymania. Wychodząc z tego założenia, komisya zaproponowała, by kuchnie te trzymały się norm i wydatków zaprowadzonych w kuchniach komitetowych. Komisya była również zdania, iż należy ograniczyć liczbę darmowych obiadów, które dziś dochodzą do dwóch trzecich ogólnej sumy wydawanych obiadów i wydawać natomiast ulgowe obiady po 6 kopiejek. Cena zwykłych obiadów, zdaniem komisyi, powinna być podniesiona z 7 kopiejek na 10.

Zarząd kuchni robotniczych, powołując się na biedę panującą wśród kół rzemieślniczych, oświadczył, iż żądania komisyi są zbyt uciążliwe, gdyż nie jest ona w stanie ani podwyższać ceny obiadów, ani też obniżać ich jakości. Ostatecznie komisya orzekła, iż zarząd miejski dopłaci zarządowi kuchni robotniczych za miesiąc styczeń 3.983 rubli, a za miesiąc luty 14.400 rubli. Zarząd miasta przychylił się do orzeczenia komisyi.

Odrzucona propozycya.

Przedsiębiorcy Goldsberg i Papski zwrócili się do zarządu miasta z propozycyą wydzierżawienia im ogrodu i placu przy muzeum w Alejach Jerozolimskich w celu urządzenia tam ogródka, w którym odbywały by się koncerty. Zarząd miasta propozycyę odrzucił.

Sądy rozjemcze w sprawach mieszkaniowych.

Myśl utworzenia sądów rozjemczych między właścicielami domów i lokatorami w sprawach komornianych została znowu poruszona. Istniejąca już sekcya tanich mieszkań załatwiła od 15 grudnia 1915 r. do 10 lutego r. b. 107 zatargów między właścicielami domów a lokatorami na ogólną sumę 7,575 rubli.

Otwarcie jarmarku rzemieślniczego.

W niedzielę nastąpiło uroczyste poświęcenie stałego jarmarku rzemieślniczego przy ul. Świętokrzyskiej Nr. 41.

Pożyteczna ta placówka powstała staraniem Kasy Rzemieślników Chrześcijan i ma na celu dostarczanie ludności po cenach możliwie niskich dobrego i trwałego towaru.

Parter gmachu, w którym mieści się bazar, zajęty jest sklepami z garderobą męską i obuwiem, na pierwszem piętrze zgromadzono wszystko, co mniej więcej do codziennego życia może być potrzebnem. Więc garderoba damska i dziecinna, przedmioty galanteryjne i gospodarcze, norymberszczyzna, meble etc. Trzeba przyznać, że mimo niewielkiej przestrzeni, na jarmarku zgromadzono towaru stosunkowo dużo i w wielkim wyborze.

Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Godlewski, w serdecznem przemówieniu podnosząc ważność tej placówki dla handlu polskiego i życząc jej pomyślnego rozwoju. Następnie kilka słów historyi powstania jarmarku poświęcił dyr. Tylicki. Z kolei przemawiali: właściciel zakładów drukarskich, p. Hurkiewicz, i dyr. Tow. „Rozwój“, p. Ilski.

Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele świata rzemieślniczego i zaproszeni goście.

Otwarcie „10-go ogniska“.

Dzięki szczęśliwemu zapoczątkowaniu przez p. Stanisławową Wildenową, a pod protektoratem Zofii ks. Radziwiłłowej wczoraj otwarto jeszcze jedno „ognisko publiczne“ z kolei dwunaste, a oznaczone Nr. 10.

Ponieważ organizatorki starają się otwierać je w różnych punktach miasta, przeto wczoraj poświęcono nowe ognisko przy ulicy Czerniakowskiej Nr. 114. Mieści się ono w obszernym lokalu, bezinteresownie ofiarowanym przez doktorową Szczęsną Bąkowską, która też z inż. Adamem Kolitowskim przyrzekła roztoczyć opiekę nad ogniskiem.

Na wzór poprzednio otwartych ognisk i tu wydawane będą w porcyach funtowych pieczone kartofle po 8 groszy lub też herbata.

Główne zadanie ognisk polega na uprzystępnieniu ubogiej ludności danej dzielnicy spędzenia kilku choćby chwil w ciepłem i schludnem mieszkaniu, aby tym sposobem zastąpić w części brak ogniska domowego.

Poświęcenia ogniska dokonał ks. prałat Jełowicki, który też przemówił do obecnych, zaznaczając zasługę inicyatywy i zachęcając do dalszej w tym kierunku działalności.

Prezes wydziału apelacyjnego.

Sędzią przewodniczącym wydziału apelacyjnego dla sądów pokoju stołecznego miasta Warszawy mianowany został mecenas Ludwik Marczewski.

Zmiany osobiste w zarządzie niemieckim miast.

„Lokalanzeiger“ donosi: Burmistrz z Lüben na Śląsku, Faulhaber, został powołany na stanowisko burmistrza miasta Pułtuska.

Listy do Ameryki.

Przy gminie żydowskiej w Warszawie istnieje specyalna Sekcya „amerykańska“, która pośredniczy w przesyłaniu listów do Ameryki i otrzymywaniu stamtąd pieniędzy dla osób, posiadających w Ameryce krewnych. Listów do Ameryki w sprawach takich przesłała sekcya już około 16 tysięcy. Osobom, które mają pewność otrzymania pieniędzy od krewnych z Ameryki, sekcya wydaje zaliczki. Do sekcyi tej zwraca się także o pośrednictwo, jak pisze „Warsz. Tageblatt“, sporo chrześcijan, mających krewnych w Ameryce.

Nieudana kradzież w sklepie komitetowym.

Przez wybicie otworu w pustym sklepie, szajka złodziei dostała się do przyległego sklepu komitetu i rozgospodarowała się w nim na dobre. Znaleźli tam masło, ryby, beczkę śledzi, cukier, świece — sklep był zaprowiantowany należycie i złodziejaszki obiecywali sobie bal nielada. Wynieśli więc, co mogli, wszelakiego towaru ilości poważne za ogólną sumę z górą 500 rubli. Zaraz jednak nasunęła im się poważna trudność; gdzieby ukryć wszystkie te skarby? Nie namyślając się długo urządzili sobie tymczasowy skład w sąsiednim sklepie, gdzie ich też znalazła nazajutrz milicya miejska i po odebraniu nienaruszonego jeszcze łupu, odprowadziła winowajców do aresztu.

Kradzieże.

Niewykryci sprawcy, otworzyli za pomocą wytrycha frontowe drzwi zakładów elektrycznych na Woli i, skradli z sali maszyn jeden pas i inne przedmioty i ulotnili się niepostrzeżenie.

Ze składu wędlin Konstantego Zielińskiego przy ulicy Krochmalnej 44, skradziono rozmaitych wędlin, na ogólną sumę 1,000 rubli.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Manon“ Massenet'a, jutro „Carmen“ Bizeta.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Mezalians“ Bernarda Shaw'a.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Strach na wróble“ Włodzimierza Perzyńskiego.

Teatr Mały daje dziś premierę sztuki Mira p. t. „Nasi nie u nas“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Milion“ Beera.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Królowa kinematografu“.

Koncert na wpisy. Dn. 4 marca w sali Stow. techników odbędzie się koncert na dochód Tow. niesienia pomocy niezamożnym uczniom szkoły im. Staszica z udziałem pp.: Rola-Rakowieckiej, Barcewicza, Drzewieckiego, Maryusza Krzewińskiego, oraz chóru handlowców „Drużyny“ pod dyr. p. Otto.

Powiat Kolneński.

(okręg Łomżyński.)

Ogólna liczba uchodźców i wysiedleńców w pow. Kolneńskim dosięga 6,000 osób. Przyczyną uchodźctwa była ewakuacya przymusowa, zarządzona przez władze wojskowe rosyjskie, jak to miało, nap., miejsce w Kontach, Małym Płocku, Biodrach, Cwalinach, Rudce, Skrodzie i Rogienicach, — która pochłonęła około 1,000 ludzi, oraz panika, jaka ogarnęła mieszkańców pod wpływem wydarzeń wojennych. Przeważający kontyngens wśród uchodźców stanowią zbiegowie z miejscowości, sąsiadujących z terenem operacyj wojennych: z Kolna, Zabiela, Janowa, Czerwonego, Borkowa, Czernic, Leonowa, Zbójny Jedwabna, Turośli, Wincenty, Ptaków, Dobrego Lasu. Ludność, opuszczająca swe strony ojczyste, kierowała się na Litwę, stamtąd zaś do Rosyi. Kraj opuścili wszyscy urzędnicy, dwóch właścicieli większych majątków ziemskich; lekarzy wzięto do wojska, z inteligencyi pozostali w powiecie tylko księża i aptekarze.

W okresie sześciomiesięcznym rozgrywających się na terytoryum powiatu operacyj wojennych uległo zniszczeniu wiele wsi i wiosek; — najbardziej ucierpiały: Konty, Zbójno, Lipniki, Zalesie, Krusza, Borkowo, Mały Płock, Rogienice, Jedwabno, Rudka, Cwaliny Duże, Drożęcin, Zaskrodzie, Dobrzyjałowo, Dąbrówki, Siestrzanki i Mocarze.

Zniszczeniu budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarczych od działań wojennych towarzyszyło wyniszczenie mienia ludzkiego wskutek nieustannych rekwizycyj inwentarza żywego i martwego, metali, zboża, siana, słomy, oraz skór.

Komisyi dla rejestracyi szkód i strat, wynikłych wskutek wojny, dotychczas w powiecie nie zorganizowano.

Zasiewy ozime zostały uskutecznione na ¾ ogólnej przestrzeni ziemi rolnej w powiecie.

Handel utrudniony z przyczyn natury komunikacyjnej; znajduje się on wyłącznie w rękach żydów. Sklepów spółkowych obecnie niema żadnych. Towary sprowadza naczelnik powiatu, powierzając je do sprzedaży kupcom.

Przemysł zrujnowany przez wojnę przeżywa ciężkie przesilenie. Czynne są jedynie młyny i wiatraki. Istniejąca w Drońżeńczynie cegielnia została spalona, ten sam los spotkał młyny wodne w Rudce i Rakowie; istniejące: gorzelnia z dystylarnią w Dzierzbi, tartak, stolarnia, cegielnia w Cydzynie są nieczynne.

Ludność bezdomna mieszka przeważnie w okopach. Opału i nafty nie brak, ceny jednak na naftę są bardzo wysokie (beczka kosztuje 200 mk.).

W niektórych miejscowościach grasują choroby epidemiczne — tyfus, influenza i ospa. Władze okupacyjne walczą z chorobami energicznie. W tym celu założono szpital, wyłącznie dla chorób zaraźliwych, do którego sprowadzono 4 siostry pielęgniarki. Pomoc lekarska w powiecie jest niedostateczna. Zamiast dawnych 4-ch lekarzy obecnie praktyką lekarską zajmuje się tylko jeden lekarz.

Odbudowy spalonych siedzib, głównie z powodu braku środków, dotychczas jeszcze nie rozpoczęto, aczkolwiek ze strony władz czynione były do niedawna w tym kierunku ułatwienia, polegające na darmowem rozdawnictwie ludności drzewa budulcowego. Obecnie władze okupacyjne sprzedały dużo drzewa z lasów rządowych i donacyjnych kupcom prywatnym, od których pogorzelcy mogą je nabywać. Oprócz tego w Cydzynie istnieją obfite zapasy cegły i dachówek. Ceny na materyały budowlane zależą od umowy.

Głównem źródłem zarobków ludności są prace przy budowie, oraz naprawie licznych dróg bitych. Zapłata wynosi ok. 2 mk. dziennie, z furmanką parokonną 7—9 mk. dziennie. W Stawiskach i okolicy jest dużo wyrobników i gospodarzy, daremnie poszukujących pracy.

Pomoc, istniejących w kraju organizacyi obywatelskich społeczno-dobroczynnych, ograniczyła się do przysłania powiatowi z Ks. Poznańskiego pewnej ilości odzieży dla biednych; z tegoż źródła na ręce naczelnika powiatu wpłynęło później 10,000 marek.

Instytucyj o charakterze dobroczynno-wychowawczym w powiecie niema — istnieje tylko jedna ochrona w Korzenistem.

Z innych zakładów dobroczynnych, istniejących w powiecie, wymienić należy: jadłodajnię, oraz niewielki przytułek dla starców w Kolnie.

Z Grodziska.

Odbyło się tu z licznym udziałem ziemian i drobnych rolników zebranie grodziskiego Tow. rolniczego. Przewodniczący Edward hr. Plater, w obszernem przemówieniu scharakteryzował pod względem rolniczym stan powiatu błońskiego, który przez dłuższy czas znajdował się na tyłach armii rosyjskiej i następnie przy jej odwrocie uległ znacznemu spustoszeniu. Mówca z uznaniem podkreślił fakt, że prawie wszyscy właściciele ziemscy, pozostali na miejscu i powrócili do swych warsztatów pracy, co ułatwi również podjęcie niezadługo robót polnych, związanych z zasiewami wiosennemi.

Z kolei p. J. Plebański w dłuższym referacie wskazał na najważniejsze zmiany w uprawie roli, jakie rolnicy będą musieli zastosować, a to z powodu braku obornika i nawozów sztucznych. Zdaniem mówcy należy zalecić rolnikom uprawę czarnego ugoru i siania rzędowego w pasy, dającego poważne oszczędności w ziarnie i umożliwiającego przy uprawie roli zużytkowanie pracy ręcznej, przy której znaczna część robotników może znaleźć dostateczny zarobek. Wskazane również jest sianie zboża jarego tylko na gruntach, rokujących dobry plon, ziemie zaś gorsze lepiej jest użyć pod uprawę ugorów, ażeby przygotować je do siewu ozimin.

Położono także nacisk na konieczność przyjścia z pomocą i dokonania zasiewów w gospodarstwach, opuszczonych przez ich właścicieli przez zastosowanie inwentarza z majątków, posiadających narzędzia rolnicze, konie i robociznę.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusya, w której stwierdzono konieczność podziału powiatu błońskiego na 4 okręgi z ustanowieniem w każdym z nich po jednym rolniku, który kierować będzie sprawą pomocy przy uprawie roli i zasiewach wiosennych w folwarkach, nie mających dostatecznego inwentarza.

Głowno.

Tutejsza kuchnia ludowa, niedawno otwarta, wydaje 50 obiadów bezpłatnych dziennie, prócz płatnych, za które pobierana jest opłata 4-kopiejkowa. Po tej samej cenie kuchnia wydaje kolacye.

Otwarto tu tanią herbaciarnię.

W ubiegłym tygodniu otwarty został szpital miejski.

W tych dniach zaopatrzono ludność w paszporty niemieckie.

Stryków.

Otwarto tu bibliotekę dla młodzieży.

Od dwóch tygodni funkcyonuje tania kuchnia, wydająca obiady i kolacye po 4 kop.

Ucho się urywa...

Jak było do przewidzenia, sprawa „Łypacewicz contra Natansonowie“ na tle „drogi Poniatowskiego“ przekształciła się obecnie w sprawę „Komitet Obywatelski st. m. Warszawy contra Łypacewicz“. Przypominamy, że adw. Łypacewicz zwrócił się do Komitetu Obywatelskiego z żądaniem, aby było mu dozwolone czynić poszukiwania w aktach Kom. Obyw., celem udowodnienia postawionych pp. Natansonom zarzutów. Żądaniu temu Kom. Obyw. odmówił uzasadniając odmowę w ten sposób:

„Z powodu artykułu p. Łypacewicza w „Kuryerze Porannym“ z dnia 20 b. m. pod tytułem „Droga Poniatowskiego a Familia“, Komitet Obywatelski, zważywszy:

1) że p. Łypacewicz w artykule swoim p. t. „Darowizna czy afera“, pomieszczonym w „Kuryerze Porannym“ w dniu 8 b. m., skierował ciężkie zarzuty pod adresem Komitetu — bez wskazania nazwisk osób, przez niego oskarżonych, jako też konkretnych faktów, mogących podlegać sprawdzeniu, —

2) że Komitet, dążąc do wyświetlenia prawdy i w przekonaniu, że ten, kto rzuca oskarżenie instytucyi publicznej, niewątpliwie posiada dowody, które bezzwłocznie ujawnić może, — zwrócił się do p. Łypacewicza za pośrednictwem prasy z żądaniem ujawnienia czynów i osób, których działalność upoważniła go do publicznego oskarżenia,—

3) że p. Łypacewicz pragnie obecnie czynić poszukiwania w aktach Komitetu Obywatelskiego, b. magistratu, obecnego Zarządu Miasta, poszczególnych sekcyj i t. d.,—

4) że poszukiwanie usprawiedliwiających uzasadnień — po uczynieniu publicznie ciężkich zarzutów, — jest w pracy społecznej niedopuszczalne.

Komitet Obywatelski przyszedł do wniosku, iż żądanie p. Łypacewicza nie może być uwzględnione“.

Na powyższą uchwałę odpowiedział p. Łypacewicz w „Kuryerze Porannym“ z dn. 25 b. m. w sposób następujący:

„Przeczytałem w pismach uchwałę Komitetu z dnia 22 lutego, odmawiającą mi możności przejrzenia nietylko protokółów posiedzeń t. j. dokumentów, które powinny być publiczną własnością, a nie tajemnicą stanu członków „familii“ i ich ludzi, ale nawet dokumentów ściśle określonych, jak np.: aktów w sprawie drogi Poniatowskiego lub umowy o dostawę węgla dla stacyi filtrów i pomp.

Z niefortunnie zredagowanych motywów odmowy podzielam jedynie przekonanie Komitetu, że posiadam niewątpliwe dowody tego, co pisałem, natomiast stwierdzam, że niezgodnem z rzeczywistością jest przypuszczenie Komitetu, że pragnę dopiero obecnie czynić: „poszukiwania usprawiedliwiających uzasadnień“ tego, co napisałem. W wezwaniu mojem z dn. 18 b. m. wyraźnie zaznaczyłem, że żądam dostarczenia mi w ciągu dni trzech możności przejrzenia dokumentów jedynie „dla uniknięcia pewnych możliwych niedokładności“, jak np. w umowie o dostawę węgla dla stacyi filtrów i pomp, której treść była mi dawniej znana, nie wiem dokładnie, czy w imieniu miasta zawarło ją dwóch czy trzech Natansonów i czy drugim kontraktentem był p. Samuel czy p. Michał, czy też Samuel i Michał Bergsonowie. Jest to w gruncie rzeczy drobnostka, ale chciałbym być możliwie ścisłym, żeby uniknąć zarzutu, że wspominam osoby, które do kontraktu nie wpływały.

Nie mogę również podzielić mniemania Komitetu, by zasadniczo było „niedopuszczalnem po postawieniu zarzutów poszukiwanie usprawiedliwiających uzasadnień“. Prawo nie tylko pozwala, ale nakazuje przy o wiele cięższych oskarżeniach jak np. kradzież, rozbój, aresztować nawet podejrzane osoby i następnie dopiero zbierać dowody ich winy. A już wprost niezrozumiałem jest twierdzenie Komitetu, że odmówił pokazania dokumentów „dążąc do wyświetlenia prawdy“.

Gdyby Komitet był tylko filią prywatnej firmy, to w analogicznym wypadku nie powinienby odmawiać okazania swych ksiąg o ileby to nie zdradzało jakiejś tajemnicy handl. Jako instytucya publiczna i obywatelska wprost dla pozyskania niezbędnego zaufania społeczeństwa ukrywać światła pod korcem nie ma prawa.

Muszę tu nawiasowo zauważyć, że Komitet uchwałą swoją poniekąd solidaryzuje się niepotrzebnie z ludźmi „familii“, którym być może bardzo zależy, ażeby pewne dokumenty pozostawały typową „tajemnicą kancelaryjną“ ancien regime'u. Odmowa Komitetu ust mi nie zamknie, opóźni jedynie moją odpowiedź o kilka dni, niezbędnych dla uzupełnienia drobnych szczegółów. Tymczasem zmuszony jestem postawić publicznie Komitetowi Obywatelskiemu zapytanie, czy prawdą jest, że dowody z okresu masowej wyprzedaży w lipcu r. b. (spekulantom po zniżonej cenie) nagromadzonych zapasów sekcyi żywnościowej — zaginęły w Komitecie i że dziś nie możnaby stwierdzić, ile, komu i po jakiej cenie sprzedano? Przypuszczam, że ta pogłoska jest nieprawdziwą. O ile jednak Komitet w ciągu dni trzech nie ogłosi, że wszystkie dokumenty Sekcyi żywnościowej za lipiec 1915 r. są na miejscu i mogą być ewentualnie złożone w sądzie, zmuszony będę mniemać, że i brak tych dokumentów był jednym z nieogłoszonych motywów ostatniej uchwały Komitetu w tej sprawie.

Wacław Łypacewicz.

Zamknięcie przed p. Łypacewiczem drzwi, wiodących do archiwum K. O. dało powód „Kuryerowi Polskiemu“ do napisania artykuliku, w którym między innemi czytamy:

„Z radością czytaliśmy energiczne żądanie Komitetu, skierowane do p. Łypacewicza, aby w ciągu tygodnia przedstawił dowody na poparcie swych oskarżeń. Zadowolenie nasze zmroziła jednak wczorajsza odmowa Komitetu dopuszczenia p. Łypacewicza do swego archiwum, czego zażądał p. Łypacewicz dla przedstawienia dowodów na poparcie swych słów. Żądanie to było usprawiedliwione. Bez zacytowania aktów Komitetu nie można w żaden sposób mówić o jego działalności, bez względu na to, czy się chce je chwalić, czy krytykować. Akty zaś instytucyi tego rodzaju, co Komitet Obywatelski, winny być dla obywateli Warszawy dostępne.

Jeżeli z tych czy innych względów Komitet nie chciał dopuścić do swego archiwum p. Łypacewicza, to należało stworzyć jakąś komisyę rewizyjną, która by przeprowadziła badania według wskazówek p. Łypacewicza, ale nie należało odmawiać dostępu do swych aktów.

Mamy nadzieję, iż Komitet zastanowiwszy się nad tą sprawą, powróci jeszcze do swej decyzyi i odpowiednio ją zmieni“.

Nie przesądzając z góry faktu, zdaje się jednak, że optymizm „Kuryera Polskiego“ dozna tutaj zawodu, nie słyszeliśmy bowiem dotąd, aby pp. Natansonowie ustąpili z Kom. Obywatelskiego, jak to powinni byli uczynić, powierzając wyjaśnienie stawianych sobie zarzutów bądź specyalnej komisyi, bądź poprostu, sądom koronnym. Chowając się za parawan Komitetu Obywatelskiego nie ratują swojej pozycyi w oczach opinii publicznej, która ma prawo wiedzieć i prędzej, czy później niewątpliwie będzie wiedziała, czy „droga Poniatowskiego“ była drogą prostą w działalności obywatelskiej „familii“.

Z piśmiennictwa.

Wydawnictwa księgarni Arcta—Warszawa.

R. Lyall — „Słowik Irlandzki“, przełożyła z angielskiego Zofia Hartingowa.

St. Leszczyńska — „Nauczanie arytmetyki dorosłych analfabetów“.

Leon Wasilewski — „Śląsk Polski“.

Dr. A. Chełmoński — „Co to są choroby zaraźliwe i jak się od nich chronić“.

Dr. Kazimierz Szokalski — „O dezynfekcyi“.

Wł. Wakar — „Ludność Polska, ilość i rozprzestrzenienie“ z mapami.

Dr. Tadeusz Grabowski — „Stanisław Staszic, jako pisarz społeczny“.

Zagadnienia polityczne.

Ramsay Muir — „Zasada narodowościowa“, tłomaczył z angielskiego W. Kierst.

H. A. Fisher — „Ważność i znaczenie państw małych“, tłomaczył z angielskiego W. Kierst.

Angell Normand — „Walka o byt“, tłomaczył z angielskiego W. Kierst.

Biblioteka narodowa.

Wanda Gluchowska — „Jan Długosz“.

Kamilla Chołoniewska — „Stanisław Staszic, jego życie i czyny“.

Jan Kochanowski — „Pieśń świętojańska o Sobótce“ — treny.

Juliusz Słowacki „Beniowski“, powieść poetycka.

Karol Szajnocha — „Bolesław Chrobry“.

„ „ „Władysław Łokietek“.

„ „ „Opowiadanie o królu Janie III“, w II częściach.

Zajmujące czytanki dla młodzieży.

Marya Buyno-Arctowa — „Związek siedmiu“.

Edmund Jezierski — „W obronie Bogów“ — opowieść historyczna.

Edmund Jezierski — „Odnowiciel“ — opowieść historyczna.

Leon Rygier — „Legendy z historyi bajecznej Polski“.

Leon Rygier — „Opowiadania z historyi Polski“ — Bolesław Chrobry — Mieczysław II. Kaz. „Odnowiciel“ — Boles. Śmiały.

Leon Rygier — „Opowiadanie z dziejów Polski“, Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki.

Elżbieta Nowicka — „W Pieninach“. Z 11 rysunkami, kanarek — jego wychowanie i pielęgnowanie.

Stanisław Mase — „Mapa Polski“.

Wieści z Rosyi.

Powrót Mikołaja Mikołajewicza do władzy.

Pisma bukareszteńskie na podstawie wiadomości otrzymanych z Rosyi, przepowiadają blizki powrót do łaski cesarskiej i do władzy Mikołaja Mikołajewicza. W Rosyi mają się przygotowywać w tajemnicy bardzo ważne wypadki, a ośrodek ich stanowić będzie wielki książę. Po okresie niełaski, który trwa już kilka miesięcy, Mikołaj Mikołajewicz dąży podobno wszelkiemi drogami do odzyskania wpływów na dworze cesarskim a pomaga mu w tem usilnie jego stronnictwo, które również coraz większe zdobywa sobie znaczenie. Wspominaliśmy już, iż podczas ostatniej wizyty Mikołaja Mikołajewicza w Petersburgu pojednał się on uroczyście z cesarzem i że następstwem tego miała być nominacya Stürmera na stanowisko prezesa ministrów. Wieści te potwierdzają się obecnie, a w kołach dobrze zwykle poinformowanych chodzą pogłoski o nowych zmianach na stanowiskach kierowniczych, które objąć mają stronnicy wielkiego księcia.

Mikołaj Mikołajewicz zresztą nawet w chwilach niełaski nie tracił swej popularności, dziś zaś oczy wszystkich zwracają się ku niemu z ufnością i widzą w nim znowu męża opatrznościowego, który podniesie Rosyę z jej upadku. Ostatnie powodzenie wojsk rosyjskich na Kaukazie, uwieńczone reklamowanem ze wszystkich sił wzięciem Erzerumu, podniosło jeszcze bardziej wiarę w zdolności i energię byłego zwierzchniego wodza i torują mu drogę do władzy.

Zwycięstwo kaukaskie jest dla Rosyi pierwszym promykiem radości po całym szeregu niepowodzeń i klęsk, a że zawdzięcza je ono właśnie wielkiemu księciu, nie dziw więc, że widzi w nim swe zbawienie.

W petersburskich kołach fachowych nikt się zresztą nie łudzi zbytnio co do znaczenia zwycięstw kaukaskich. Koła te zdają sobie dokładnie sprawę z tego, iż zajęcie Erzerumu nie zmienia bynajmniej ogólnej sytuacyi tem bardziej, iż Turcy cofnęli się w zupełnym porządku, poświęcając jedną ze swych fortec, której obrona kosztować by mogła zbyt wiele ofiar, by wyrównać w ten sposób linię swego zbyt wygiętego frontu.

Według tych samych pogłosek, Mikołaj Mikołajewicz miał uzyskać aprobatę cesarską na przeprowadzenie zupełnie nowego programu działań wojennych, które niebawem mają być rozpoczęte.

Prezydent Rutowski zesłany do Saratowa.

Według wiadomości otrzymanej z Kijowa przez „Russkoje Słowo“ prezydent miasta Lwowa, dr. Tadeusz Rutowski, którego władze rosyjskie zabrały jako zakładnika podczas swego odwrotu z Galicyi, został wysłany z Kijowa, gdzie dotąd przebywał, do Saratowa. Drogą łaski pozwolono Rutowskiemu odbyć tę drogę koleją i to z wyraźnem podkreśleniem, iż koszta przejazdu poniesie on z własnych funduszów.

Puryszkiewicz jedzie do Anglii.

Petersburski „Dień“ dowiaduje się, iż wszyscy posłowie prawicowi zarówno z Rady Państwa jak i z Dumy odmówili korporacyjnie udziału w wycieczce parlamentarzystów rosyjskich do Anglii. Rząd jednak, któremu widocznie zależy na spełnieniu wyraźnej prośby gabinetu londyńskiego, dokładał wszelkich starań, by pozyskać udział choć kilku prawicowców i używał wszystkich środków, by ich do tego skłonić. Ostatecznie udało mu się otrzymać zgodę Puryszkiewicza, który też pojedzie jako jedyny reprezentant całej prawicy rosyjskiej. Przedstawicielstwo będzie nieliczne, ale za to godne.

Dzieci wysiedleńców.

Według informacyi „Gazety Polskiej“ zarząd komitetu Tatjanowskiego rozesłał do swoich oddziałów okólnik, w którym zaznaczono, że dzieci wysiedleńców nie powinny być oddawane na wychowanie osobom prywatnym, zwracającym się w tej sprawie do oddziałów. Komitet uznaje, że najlepszą formą opieki nad dziećmi wysiedleńców jest utrzymywanie ich w ochronkach, skąd każdej chwili mogą być oddane rodzicom, obowiązkiem zaś rodziców jest podjęcie starań, aby jaknajprędzej zaginione dzieci były odszukane.

Polskie kursy samarytańskie w Kijowie.

Dzienniki kijowskie dowiadują się, że powstała w kijowskiej radzie okręgowej myśl zorganizowania kursów samarytańskich jest blizka swego urzeczywistnienia. Opracowany przez sekcyę sanitarną projekt został już przekazany sekcyi prawnej, w celu poczynienia u odnośnych władz starań o zatwierdzenie go. (WAT).

Dziennikarze rosyjscy w Anglii.

„Times“ donosi, że przybyli do Anglii dziennikarze rosyjscy: Niemirowicz-Danczenko, Baszmakow, Jegorow i Tołstoj, celem oględzin floty i zakładów pracujących dla armii. (WAT).

Rozmaitości.

Telegrafia bez drutu na okręcie wojennym.

Jeden ze współpracowników „Timesa“ opisuje wrażenia, jakich doznał w ciągu nocy, spędzonej na angielskim okręcie wojennym w kabinie, przeznaczonej na stacyę odbiorczą telegrafu bez drutu. W telegrafii bez drutu, której wielką praktyczną potęgę wojna obecna ujawniła w całej pełni, jest jeszcze dużo tajemnic i zjawisk, które technika współczesna zaobserwowała i wyciągnęła z nich praktyczny użytek, ale bynajmniej ich prawdziwej istoty nie zbadała i nie przeniknęła. W tem leży urok pierwszych lat stosowania wynalazku, urok, odczuwany przez tych, którzy pełniąc służbę przy odbiorczych aparatach, studyują różne nieobliczalne zmiany, „humory i kaprysy“ tajemniczych sił, ujarzmionych a dotąd nieznanych. Fale chwytane przez aparat „mówią“ raz głośniej i dobitniej, raz znowu słabiej i niewyraźnie. Czasami noc zimna, burzliwa, dla ludzi najmniej przyjemna, okazuje się z niewiadomych na razie i niewymiernych przyczyn wyjątkowo korzystną dla rozmów i dyalogów, przesyłanych powietrzem na setki kilometrów. Taką właśnie noc spędził współpracownik „Timesa“ na pełnem morzu, na pokładzie statku i wsłuchiwał się w powietrzną „rozmowę narodów“. Wystarcza w takich razach wziąć słuchawki na uszy i nastawiać je na fale odpowiedniej długości, a słyszy się na pełnem morzu przebiegające poprzez ciszę nocy rozmowy stacyj, nawoływania i rozkazy, doniesienia i sprawozdania najróżniejszej treści, najrozmaitszego znaczenia — wyraźne, nieustanne, niepokojące i niezmordowanie czynne, a niezrozumiałe, bo dostępne tylko tym, dla których są przeznaczone: rozwiązane i czytelne tylko dla posiadaczy umówionego „klucza“.

Wprawny słuchacz rozróżnia doskonale brzmienie, właściwe aparatom wytwórczym pewnych krajów, pewnych języków, nawet pewnych głównych stacyj nadawczych: słucha, rozróżnia i segreguje wołania, przebiegające przestrzeń; ale odcyfrować może tylko głosy stacyi swojego państwa, notować może wyrazy własnego tylko języka. Jest coś podniecającego w takiem wyrównaniu głosów obcych, w słuchaniu dźwięcznych donośnych rozkazów wroga — których zrozumieć nie można. Zwłaszcza wielka niemiecka stacya w Norddeich (na północno - zachodniej kończynie niemieckich wybrzeży) wysyła głośne, wyraźnie uchwytne dźwięki. Praca tej stacyi rozpoczyna się punktualnie o godz. 12-tej w nocy. Wśród mnóstwa brzęczących i syczących odgłosów, wyławianych przy krzyżowaniu się fal z najróżniejszych stacyj, słychać donośnie wymówiony znak początkowy „Niemca z Norddeich“, a później szmery i odgłosy jego rozkazów. Wyróżnić potem można stacyę Poldhu, zaczynającą pracę trochę później, a odznaczającą się niżej nastrojonem, szemrzącem brzmieniem. Po odpowiedniem nastawieniu aparatu słyszy się delikatniejsze, „dzwoniące“ dźwięki wieży Eiffla. Zawsze jednak słyszy się dany głos na tle cichego, szumiącego poddźwięku, który wytwarzają inne, krzyżujące się w powietrzu wieści i rozkazy. Czasami odetnie się z tego niewyraźnego szmeru, naraz i niespodziewanie, zdecydowany szereg brzmień: to rozkaz naczelnego komendanta angielskiej floty, przesyłany wszystkim stacyom na okrętach. Z powodu większej bliskości nadawcy i odpowiedniego nastroju aparatów brzmi taki rozkaz silnie i dominuje odrazu wśród innych odgłosów, odbieranych przez stacyę wojennego okrętu. Wśród korzystnych warunków wyróżnia odbiorca dźwięki rozkazów angielskiego dowódcy na morzu Śródziemnem i rosyjskiej komendy floty na Bałtyku.

Równocześnie przepływa przez aparaty statku mnóstwo doniesień zwyczajnych, nie mających charakteru wojskowego, lub politycznego, telegrafowanych zatem nie szyfrowo, lecz ogólnie zrozumiałymi znakami konwencyonalnymi. Doniesienia takie tworzą czasem ożywcze, niemal humorystyczne pauzy, wśród napięcia uwagi słuchacza i obserwatora na okręcie. Bezpośrednio np. po tajemniczych szmerach, dolatujących z dalekich stacyj hiszpańskich lub bałkańskich, a kryjących może niebywałe jakie tajemnice polityczne, rozlega się głos p. Jonesa do p. Smitha z doniesieniem o pomyślnem kupnie 2,000 funtów grochu. Krzyżują się bowiem w powietrzu nie tylko głosy narodów i głosy wielkich stacyj wojennych, ale także interesy zwykłych śmiertelników i ludzi zarobkujących podczas wojny światowej w sposób równie wydatny, a może nawet wydatniejszy, jak w najlepszych czasach pokojowych.

Dział ekonomiczny.

Finansowe i gospodarcze położenie Serbii.

Od czterech blizko miesięcy Serbia znajduje się w posiadaniu armij niemieckich, austro-węgierskiej i bułgarskiej. Rząd serbski i wyżsi urzędnicy państwowi, jak również ciała prawodawcze opuściły kraj wraz z cofającą się armią. Za ich przykładem poszła też większa część ludności i, Boskiej opiece pozostawiając swe domy i mienie, opanowana przez paniczny strach przed zbliżającym się wrogiem uciekała wgłąb kraju. Ludzie ci zmarnowali dobytek, narażali zdrowie, wystawiali siebie samych i rodziny na wszystkie niedole tułaczki, a w ostatecznym rachunku zubożali kraj, który dziś przedstawia rzeczywiście obraz nędzy i rozpaczy. Los ten spotkał głównie zamożniejsze klasy północnych powiatów, jak Belgrad, Szabac, Valievo, Semendrya i Požarevac, których mieszkańcy zaraz na początku wojny, t. j. jeszcze w sierpniu 1914 r. zaczęli tłumnie wyjeżdżać wgłąb kraju.

Podczas całego trwania wojny Serbia była zresztą względnie dobrze zaopatrzona w artykuły żywnościowe, aczkolwiek trudności dowozu, wypływające z niedostateczności środków komunikacyjnych wywoływały w niektórych miejscowościach brak pewnych towarów, jak: sól, nafta, zapałki, cukier i tytoń. Jak wszędzie zresztą tak i w Serbii korzystali z tego niesumienni kupcy, którzy do niemożliwych granic doprowadzali wyzysk i podnosili ceny niezbędnych towarów o 100% i więcej. W porównaniu z innymi artykułami spożywczymi najprzystępniejsze jeszcze były ceny mięsa, gdyż kilogram wołowiny, cielęciny, czy wieprzowiny kosztował przeciętnie 1½ — 2 dinary, ale bo też od chwili wybuchu wojny wstrzymany został zupełnie wywóz żywego bydła z Serbii. Prócz tego w pierwszej połowie 1915 r. sprowadziła Serbia z Rosyi, Ameryki i Rumunii duże zapasy mąki, owsa, jęczmienia i pszenicy, które przeznaczone były głównie dla spodziewanych posiłków z Anglii i z Francyi.

Największe jednak straty poniosły miasta: Belgrad, Szabac i Semendrya, które były ostrzeliwane przez parę miesięcy, ale i armia serbska, cofając się pośpiesznie ku granicy, wyrządzała też liczne szkody, zgłodniałe bowiem żołnierstwo rozbijało sklepy w Niszu, Kruszewacu i w innych miejscowościach, grabiąc artykuły spożywcze i trunki. Pomagały im w tem dzielnie liczne w Serbii gromady cyganów, które zbiegały się do miast i łupiły wszystko, co się dało.

Do ostatecznego zubożenia ludności przyczynił się też w poważnej mierze spadek waluty serbskiej, której wartość obniżyła się w stosunku do marek, koron i lew do połowy ich nominalnej wartości, co przy panującej i tak już drożyźnie podnosiło ceny towarów do fantastycznych nieraz wysokości. Na dobitkę bezpośrednio po ustąpieniu władz serbskich rozniosła się pogłoska, iż banknoty serbskie, które w owych czasach były jedyną monetą służąca do obiegu, pozostały nagle bez pokrycia, gdyż serbski Bank Narodowy, opuszczając kraj, zabrał ze sobą wszystkie posiadane przez siebie pokrycia wydanych banknotów. Papierowe dinary stały się nagle bezwartościowymi papierami tylko. Wkrótce jednak wyjaśniło się, iż Bank Narodowy wywiózł rzeczywiście cały zapas złota, wartości 60 milionów franków, zdeponował go jednak w zupełnie pewnem miejscu w Grecyi. Prócz tego okazało się również, iż Serbia posiada w paryskim Banque de France jako pokrycie swego bilonu i papierów okrągłą sumę 200 milionów franków w złocie. Tak więc 300 milionów franków będących w obiegu zagwarantowane są 260 milionami złotych franków. Po tem odkryciu banknoty serbskie wróciły znów do dawnej godności prawdziwych pieniędzy, poszukiwano ich nawet, rozwinęła się bowiem na tem tle szeroka spekulacya, faworyzowana jeszcze bardziej przez stosunkowo niski w owej chwili kurs koron austryackich.

W obecnej chwili, gdy Serbia przestała istnieć jako pojęcie terytoryalne, zachodzi pytanie, czy po skończeniu wojny całe te 260 milionów franków pójdą na pokrycie banknotów serbskich, a decydującem w tej sprawie będzie to, jakie losy zgotuje małemu państwu bałkańskiemu przyszły kongres pokojowy.

Jak wiadomo, państwa czwórporozumienia udzieliły rządowi serbskiemu dość znacznych pożyczek na cele wojenne. Wysokość ich obliczają na 400 milionów, które właściwie nie są niczem zabezpieczone. Były one użyte na zakup broni i amunicyi, co pochłonęło połowę pożyczonej sumy, druga zaś połowa znajduje się właśnie jako ów depozyt w Banku Francuskim na pokrycie kursujących w kraju banknotów i bilonu.

Dochody państwa z podatków bezpośrednich, opłat stemplowych i celnych spadły w ciągu ostatnich wojennych czasów do minimum i jedynie zarząd monopoli państwowych funkcyonował do ostatniej chwili regularnie w Niszu, a dochody osiągane z niego wystarczały od biedy na opłacenie procentów od sum pożyczonych przeważnie we Francyi.

Dług państwowy Serbii, zabezpieczony dochodami z monopoli wynosił na 1 stycznia 1915 roku 900 milionów franków, co w stosunku do ludności kraju, składającej się z 4.600.000 dusz wynosi 196 fr. na głowę.

Zachodzi teraz pytanie, jaki los czeka posiadaczy serbskich papierów wartościowych na wypadek, gdyby na czas dłuższy miał się utrzymać dzisiejszy stan rzeczy, polegający na podziale Serbii między Bułgaryą a Austro-Węgrami. Aczkolwiek papiery te są zabezpieczone dochodami z monopolów państwowych, to jednak ani rząd austro-węgierski, ani bułgarski nie zgodziłyby się napewno na przyjęcie na siebie podobnego ciężaru i prawdopodobnie mogłyby zaproponować posiadaczom serbskich papierów wartościowych jeno wymianę ich na inne papiery, zagwarantowane przez oba mocarstwa okupacyjne.

Zresztą do tej chwili władze okupacyjne nie czerpią żadnych dochodów z zakładów monopolowych; zwracano się wprawdzie do gubernatora bułgarskiego z prośbą, by uruchomił przynajmniej fabrykę tytoniu w Niszu, zaopatrzoną w nowoczesne urządzenia i posiadającą nawet duże zapasy surowego materyału. Władze okupacyjne bułgarskie po długich naradach, pertraktacyach odrzuciły tę prośbę, choć spełnienie jej mogłoby przynieść poważne korzyści zarówno rządowi okupacyjnemu, jak i ludności okupowanego kraju. Co się zaś tyczy pożyczek państwowych, których gwarancyę stanowiły te zakłady monopolowe, to według praw wojennych, wszelkie dochody państwowe z terenów okupowanych mogą być uważane za właściwą kontrybucyę, o opłacaniu więc z tych źródeł procentów od serbskich pożyczek państwowych mowy dziś być nie może i dopiero po wojnie sprawa ta będzie na porządku dziennym.

Dla kompletnego scharakteryzowania finansowego położenia Serbii wspomnieć tu jeszcze należy, iż przy omawianiu ostatniej pożyczki serbskiej w r. 1913, którą finansowały banki francuskie, między tymi ostatnimi a rządem belgradzkim stanęła umowa, mocą której banki paryskie miały zastrzeżone pierwszeństwo w finansowaniu nowych kolei żelaznych nietylko na terenie samej Serbii, ale i świeżo podówczas zagarniętej Macedonii. Na koszty tej budowy przeznaczono prowizorycznie 30 milionów, które miały być stopniowo wypłacane rządowi serbskiemu i oprocentowywane. Niezwłocznie też sztab inżynierów francuskich udał się do Serbii, gdzie począł już wykreślać linie nowych kolei. Pracę tę jednak przerwały wkrótce wypadki polityczne i przyznana Serbii pożyczka w bardzo nieznacznej tylko części została w ten sposób nadszarpnięta.

Rachunek debetu Serbii obciążają wreszcie należności za zakupy poczynione zagranicą. W sprawie tej znów najbardziej zainteresowana jest Francya. Stamtąd bowiem sprowadzała Serbia maszyny, narzędzia, towary żelazne i przędzalniane.

Ogólna suma tych zobowiązań obliczona jest na 60 milionów franków.

Jeśli jednak wobec wyłuszczonych faktów położenie finansowe Serbii przedstawia się w niezbyt różowych barwach, to jednak bliższe rozpatrzenie się w jej źródłach dochodowych pozwala przypuszczać, iż przy rozumnej gospodarce kraj ten prędko bardzo mógłby się podnieść z dzisiejszego upadku i dojść nawet do względnej zamożności. Gleba Serbii jest żyzna i prawie dziewicza dziś jeszcze. Rodziła ona pszenicę, żyto, jęczmień, owies, len, konopie, buraki cukrowe i tytoń bez wszelkiej niemal sztucznej uprawy. Łagodny klimat sprawia, iż drzewa owocowe rzadko kiedy padają ofiarą zwykłych u nas przymrozków, to też Serbia była generalną dostawczynią śliwek suszonych dla całej Europy. Osławiona hodowla bydła i świń da się też wkrótce rozwinąć do dawnej świetności, gdyż Serbia posiada żyzne pola i łąki, a przy pomyślniejszych nieco warunkach celnych mogłaby z hodowli tej ciągnąć olbrzymie zyski.

Ale ziemia serbska poza urodzajnością swej gleby kryje w swem łonie bodaj czy nie większe jeszcze bogactwa. Grupa finansistów francuskich, która zabrała się niedawno do eksploatowania olbrzymich, jak się okazało, pokładów miedzi, w ciągu pierwszych zaraz lat wprawiła w zdumienie sfery finansowe Europy wydajnością kopalni serbskich. Akcye towarzystwa w ciągu sześciu lat podskoczyły z 500 na 9,000 franków i musiały być następnie, dla łatwiejszego obiegu, podzielone na dziesięć nowych udziałów. Kopalnie te znajdują się na terenie zajętym obecnie przez wojska bułgarskie.

W zachodniej części Serbii znajdują się również dość znaczne pokłady miedzi, a nie wyczerpuje to jeszcze całego bogactwa mineralnego Serbii, które, prócz tego, obfituje w rozmaite inne rudy, aż do srebra i złota.

Choć więc położenie gospodarcze wyniszczonej przez długie wojny, zrujnowanej niemal przez poniesioną niedawno klęskę Serbii znajduje się w tej chwili w opłakanym niemal stanie, to jednak wobec olbrzymich bogactw naturalnych tego kraju wątpić nie trzeba, iż z chwilą, gdy powróci on do normalnych warunków przy rozumnej gospodarce, a wytężonej pracy potrafi wygoić wszystkie swe rany i pomyślniejszą ukuje dla siebie przyszłość.

Polska w cyfrach.

Pod tym nagłówkiem ukazało się bardzo pożyteczne dla użytku praktycznego wydawnictwo. Jest to mianowicie w formie mapy ściennej zestawiona tablica statystyczna Polski, oraz Rosyi, Austro-Węgier i Niemiec, opracowana według najnowszych źródeł przez prof. Stanisława Tynca. Wyszczególnia ona 10 gubernii Królestwa Polskiego, sześć gubernii na Litwie i Białorusi, trzy gubernie na Rusi, ziemie polskie zaboru austryackiego i zaboru pruskiego, Prusy Królewskie, Księżęce i Śląsk. W zestawieniu tem uwzględnił autor: obszar, liczbę mieszkańców, gęstość zaludnienia, narodowości i wyznania, zakłady w przemyśle, szkolnictwo i t. d. Dalej podaje tablica statystykę Polaków rozproszonych na ziemiach niepolskich, a więc w Rosyi europejskiej, na Kaukazie i Syberyi, w Azyi średniej, na Bukowinie, Morawach, Spiżu i Węgrzech, na Pomorzu i t. d. Uzupełniają tablicę zestawienia znaczniejszych miast polskich, oraz wyczerpująca statystyka państw zaborczych. Na boku tablicy mieści się kalendarz na rok 1916. Tablica ta widnieć powinna nie tylko w biurach naszych banków i instytucyj społecznych, ale także i w domach prywatnych. Cena egzemplarza 80 fen. Skład główny w księgarni M. Niemierkiewicza w Poznaniu.

Nasze banki.

Kasa Pożyczkowa w Pleszewie, istniejąca 42 lata, miała w roku 1915 obrotu 16,888,065 mk. Bilans wykazuje po obu stronach 6,063,835 mk. Do dyspozycyi walnego zebrania pozostało 27,933 marek. Członków na rok 1916 przeszło 1,965. Udziały wynoszą 517,806 mk., depozyta 5,150,033 mk., fundusze rezerwowe 274,601 mk., rezerwa specyalna 70,728 mk. Dyrektorem jest p. dr. Likowski, prezesem rady nadzorczej ks. prob. Niesiołowski. Walne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 29 lutego, o g. 3 po poł., u p. Wolańskiego.

Bank ludowy w Skokach miał w r. 1915 obrotu 1,223,094 mk. Bilans wykazuje 630,285 mk. Do dyspozycyi walnego zebrania pozostało 2,989 mk. Członków na rok 1916 przeszło 236. Dyrektorem jest p. dr. Foerster, prezesem rady nadzorczej ks. Nowak. Walne zebranie odbędzie się we wtorek, 29 lutego, o godz. 1½, u p. Jastrząbka.

Upadek angielskiego handlu zagranicznego.

Obecnie dopiero nadeszły dokładne liczby za poszczególne miesiące r. 1915 angielskiego handlu zagranicznego. Z liczb tych okazuje się, że do Wielkiej Brytanii wwieziono towarów o 100 procent więcej, aniżeli wywieziono.

Pismo „Economist“ w numerze z dnia 12 lutego określa stan ten, jako godny uwagi i zarazem budzący duży niepokój.

Poniżej podajemy zestawienie angielskiego przywozu i wywozu za poszczególne miesiące roku ubiegłego. Cyfry podane są w funtach szterlingów:

Rok 1915	Dowóz po odliczeniu wywozu	Wywóz	Nadwyżka dowozu
Styczeń	60,350,926	28,247,592	32,103,334
Luty	58,459,104	26,176,937	32,282,167
Marzec	67,523,785	30,176,066	37,347,719
Kwiecień	63,721,234	32,169,733	31,551,501
Maj	61,401,647	33,618,992	27,782,655
Czerwiec	66,767,458	33,233,568	33,533,890
Lipiec	66,139,357	34,721,511	31,417,846
Sierpień	62,172,946	32,438,855	29,734,091
Wrzesień	62,728,592	32,308,432	30,420,160
Październik	60,629,924	31,968,965	28,660,959
Listopad	63,334,457	35,639,166	27,695,291
Grudzień	63,236,493	33,947,519	29,288,974
Razem	756,465,923	384,647,336	371.818.587
Styczeń 1916	66,118,069	36,757,167	29,360,902

Cyfry te nie obejmują jednak „wwozu“ i „wywozu“ towarów, które rząd sprowadzał, lub wywoził do celów wojennych.

Giełda Londyńska.

LONDYN	25/II	24/II
Weksle na Amsterdam	—.—	11.36½
Czeki na Amsterdam	—.—	11.15
Weksle na Paryż	—.—	28.40
Czeki na Paryż	—.—	27.99
Weksle na Petersburg	—.—	151.—
Konsole angielskie	58.¼	58.¼
5% Renta rosyjska z 1906 r.	83.¾	84.—
4½% Renta rosyjska z 1909 r.	—.—	—.—
Lena Goldfields	1.⅜	1.⅜
Dyskonto prywatne	—.—	5⅛

Giełda paryska.

PARYŻ	24/II	23/II
Akcye Briańskie	310.—	313.—
„ Lianozowskie	—.—	—.—
„ Malcowskie	—.—	480.
„ Tulskie	10.70	10.85
„ Neft	—.—	—.—
„ Bakińskie	12.42	1250.—
„ Lena Goldfields	—.—	—.—
3% renta francuska	61.45	61.40
5% ros. renta z 1906 r.	83.50	83.50
3% „ „ z 1896 r.	53.40	—.—
Pożyczka francuska	—.—	87.25

Giełda wiedeńska.

WIEDEŃ	25/II	24/II
Akcye „Skoda“	840.—	842.—
Kolejowe państwowe	699.—	698.—
Kolejowe południowe	—.—	—.—
Austryack. „Lloyd“	—.—	—.—
Renta austryacka kor.	75.75	75 80
Renta węgierska kor.	75.65	75.75
Akcye kredytowe austr.	628.—	628.—
I pożyczka wojenna	96.40	96.40
II „ „	92 —	92.—
III „ „	90.80	90.90

Giełda Petersburska.

PETERSBURG	17/II	18/II
4% Renta państw.	76.¾	76.80
5% „ „	88.½	88.¼
I pożyczka premiowa	616.—	616.—
II „ „	558.—	560.—
Bank dla handlu zewnętrzn.	341.—	340.—
Bank peterburski międzyn.	340.—	339.—
Akcye Baku	638.—	635.—
„ Briańskie	151.—	152.—
„ Tow. Nobel	1015.—	1018.—
„ Lianosow	—.—	—.—
„ Tulskie	592.½	593.—
„ Putiłowskie	86.—	86.—
„ Lena Goldfields	588.½	588.—

Berlińskie kursy dewiz.

Berlin, 26 lutego. Urzędowe notowania kursów dewiz, za wypłaty telegraficzne:

	26/II	płac.		żąd.
Nowy-Jork	dolar.	5.40	—	5.42
Holandya	gulden.	236—	—	236½
Dania	koron	154½	—	155—
Szwecya	koron	154½	—	155—
Norwegia	koron	154½	—	155—
Szwajcarya	frank	105¼	—	105½
Austro-Węgry	koron	69.95	—	70.05
Rumunia	lei	85—	—	85.½
Bułgarya	lew	77.½	—	78.½

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 28 lutego

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905	102,—	101,50	—
4½% pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	93,30	91,60	91,75 91,80
4½% „ „	86,50	86,—	—
4½% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	94,25	94,25	—
4% „ „	—	—	—

LOSOWANIE

Warszawskiej 4½% pożyczki miejskiej.

Tabela 4½% obligacyi stoł. miasta Warszawy, wylosowanych 15 stycznia 1916 i płatnych 14 kwietnia 1916 r.

Wylosowane obligacye powinny posiadać wszystkie płatne 14 kwietnia kupony, a w przeciwnym razie wartość ich będzie obliczona od przypadającego do wypłat kapitału.

V pożyczka I serya po 1000 Rb. №№ 27247 27426 27710 27773 27797 27899 27920 27943 27974 28077 28100 28119 28487 28577 28667 28844 28926 29013 29028 29081 29101 29229 29328 29426 29447 29450 29610 29717 29773 29787 29815 29999 30075 30187 30256 30258; **po 500 Rb** Nr. Nr. 30448 30546 30829 30952 30955 30983 31065 31152 31277 31306 31375 31428 31601 31999 32060 32106 32246; **po 100 Rb.** Nr. Nr 32424 32453 32476 32511 32824 32968 33261 33321 33324 33350 33362 33927 33932 34040 34046 34144 34340 34573 34688 34861 34895 35173 35307 35768 35920 36206 36384 36389 36397.

VI pożyczka po 1000 Rb Nr Nr. 36484 36580 36588 36591 36606 36611 36612 36799 36864 36872; **po 500 Rb** Nr. Nr. —; **po 100 Rb** Nr Nr. 38 116 38822 38866 39026 39066 39086 39113 39271 39337 39350 39363 39549.

V pożyczka II serya po 1000 Rb. Nr.Nr. 39894 40111 40209 40253 40322 40496 40503; **po 500 Rb.** Nr.Nr. 40762 40826 40827 40856 40951 40952 41033 41046 41083 41272 41273 41395 41422 41436 41537 41595 41620; **po 100 Rb.** Nr.Nr. 42044 42201 42212 42259 42287 42375 42530 42586 42595 43031 43230 43625 43849 44067 44480 44678 44752 44825 44903 45002 45036 45249 45745 45874.

VII pożyczka po 1000 Rb Nr. Nr. 45939 46456 46616; **po 500 Rb.** Nr Nr. 48815 48816 49483 49484 49759 49760 49823 49824 50190 50313 50314 50657 50658 51751 51752 52763 52764 53489 53490 54675 54676 55731 55732; **po 300 Rb** Nr.Nr. 61601—61605 62731—62735 64156—64150 64351—64355 69961—69965 70571—70575 71266—71270 75171—75175 76271—76275 81831—81835 82621—82625 **po 100 Rb** Nr.Nr. 92701—92710 101211—101220 109001—109010 111381—111390 113841—113850 124841—124850 127441—127450 137531—137540 138041—138050 138881—138890 146391—146400 151721—151730 155021—155030 158461—158470 160201—160210 161311—161320 167631—167640 170911—170920 173011—173020 185451—185460 191751—191760 193071—193080 195301—195310 197561—196570 217921—117930 225631—225640 228571—228580 232621—232630 233591—233600 234421—234430 234971—234980 242931—242940 243011—243020 247761—247770 258611—258620 266731—266740.

VII pożyczka po 3000 Rb. Nr.Nr. 267075 267114; **po 1000 Rb** Nr. Nr. 267456 267756 267765 267847 267918 267920 269080 269212 269521 269572 269759 269914 269976 270026 270188 270717 270968 271234 271446; **po 500 Rb** Nr. Nr. 272039 272202 272412 272649 272855 273229 273812 273820 273859; **po 100 Rb** Nr.Nr. 273932 274001 274218 274313 274519 274680 274707 274781 274807 275043 275099 275194 275315 275339 275788 275790 275958 276457 276637 276696 276889 277810 277861 277934 278102 278104 278141 278154 278355.

Kreski, umieszczone między dwoma numerami, oznaczają, iż wszystkie zawarte między nimi kolejno numery zostały również wylosowane.

Tirana.

Korespondent jednego z pism austryackich, który bezpośrednio przed wybuchem wojny objeżdżał Albanię, podaje bardzo obrazowy opis Tirany.

„Gdy po ponownym marszu na nieznośnej spiekocie doszliśmy wreszcie przy blaskach zachodzącego słońca do ostatniego przydrożnego zajazdu, wśród czarnozielonych pinij i szmaragdowych topól włoskich dostrzegliśmy łuki i wieże starych meczetów Tirany, skąpane w purpurze, jak gdyby nawskroś nią prześwietlone. Przed miastem pod parkanami ogrodów siedzą Albańczycy, palą, grają w karty lub szachy, porozumiewając się przytem półgłosem, a młodzi chłopcy baraszkują na porosłych bujną trawą łąkach i placach wśród gęsi, kur i owiec. Nawet bójki odbywają się bez hałasu i krzyków.

Pomimo znacznego ożywienia, mieszkańcowi Europy zachodniej przyzwyczajonemu do gwaru, zdaje się, że znalazł się gdzieś na pustkowiu. Przez ulice przepływa tłum różnobarwny; bowiem tutaj wypada przed Durazzo ostatni postój karawan, dążących z Bitolii (Monastyru) ku wybrzeżu albańskiemu. Przebywszy szeroką ulicę, mającą niezbyt miejski wygląd, wydostajemy się na stosunkowo dość rozległy bazar, posiadający zwykłe wybitnie wschodnie cechy. Wzdłuż obydwóch stron ulicy ciągną się podcienia, w których handlarze i rzemieślnicy wystawiają na sprzedaż swe towary. Można tam kupić po przystępnych cenach materye jedwabne i filigranowe wyroby srebrne, pochodzące z Monastyru, materye wełniane, wykonywane w Albanii, oraz mundury żołnierzy serbskich, które obecnie w Albanii są bardzo modne, starą broń, jak np. wielkie pistolety zdobne w fałszywe kamienie i mosiężne oprawy, nawpół zardzewiałe szable tureckie i dziwaczne strzelby. U piekarzy dostać można różnych słodyczy. W innych znowu sklepach leżą złożone na jedną stertę naczynia gliniane, a obok siedzi handlarz obstawiony wielkiemi belami tytuniu. Nie słychać tu jednak ani nawoływań do kupna ani zachwalania towaru.

Pod olbrzymim, rozłożystym klonem przy ogrodowych stolikach, siedzą Albańczycy. Niektórzy Albańczycy odziani są z europejska. Wśród nich miejscami widnieją czerwone mundury policyantów, zachowujących wielką powagę. W bocznej uliczce znajduje się cały szereg zajazdów jeden obok drugiego. Gospodarz zajazdu zazwyczaj stary Albańczyk, siedzi na matach z podwiniętemi pod siebie nogami, przyjmuje zamówienia na pokoje, wydaje rozkazy służącym i w tej samej pozie odbiera pieniądze. Wokół czułaki, małej białej czapeczki, owinął chustę, ubrany jest w mundur żołnierza serbskiego i takież buty, pyszni się pierścionkami niezwykłej szerokości.

W takim zajeździe spotkać można przedstawicieli wszystkich niemal szczepów albańskich. Stoi tu zazwyczaj z górą 50 koni obładowanych tkaninami, tytuniem, owocami wschodnimi. Prawdziwy tłok panuje w Tiranie w dniu jarmarku. Schodzą się wtedy do Tirany, nawet mieszkańcy łańcucha górskiego, leżącego pomiędzy Tiraną a Elbasanem, ażeby sprzedać jaja, wełnę, tytuń i wyroby z drzewa.

Tirana jest ciekawem, lecz nie pięknem miastem, gdyż nazbyt w niem rażą gliniane chałupki, grożące, zda się, każdej chwili zawaleniem. Zdaje się, że miasto szybciej i łatwiej ulegnie przekształceniu niż Durazzo, nie tracąc przytem nic na swej odrębności. Z 9-u starych meczetów kilka stanowi w połowie ruinę. Mury ich ocienione prastaremi pniami i klonami, ukrywają wiele ciekawych starożytności. Również świątynie katolicka i prawosławna posiadają niejakie skarby. Domy albańskich bogaczów Tirany uderzają swą prostotą i otoczone są przeważnie starym tynkowanym murem. Podwórza są albo wcale niezabrukowane, albo też tak równe, że można sobie na nich... nogi połamać. Essad Pasza posiada tu wiele takich domów. Był on też najpotężniejszym z obywateli Tirany. Największem poważaniem cieszy się tutaj wszakże Abdul Bey Toptani, znany w całej Albanii ze swej gościnności i dobroci.

Albańczyk zamieszkujący Albanię środkową kocha Tiranę po nad wszystko. O Durazzo wyraża się nader nieprzychylnie, lecz Tirany nie może się dość nachwalić, i potrafi bez końca zarzucać przybysza pytaniami, czy też Tirana jest piękną. Chcąc zrobić mu przyjemność należy tylko pochwalić Tiranę, wówczas potrząsa lekko głową na znak potwierdzenia i mówi: „mir, mir!“, co znaczy mniej więcej: „tak, jest piękną“.

Naczelny Redaktor: Cezar Zawiłowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Dla cierpiących na rzerzączkę. Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie

Emniktyny D-ra Leprince'a

znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Główne przedstawicielstwo w Warszawie przy ul. Wspólnej 53 m. 3, od godz. 9 do 5. 126—7-3

Antoni Mokrzycki lekarz-dentysta

Warszawa, Erywańska 16.

Zdolny, energiczny

starszy folusznik

(Walkmeister)

potrzebny natychmiast do wyrobu tanich towarów trykot.

Reflektanci mogą się zgłaszać od 1—3 i od 6—8 wiecz. S. Zemann. Andrzeja 54/56, Łódź.

Dyrekcya koncertowa Juliusza Sachsa w Berlinie.

SALA KONCERTOWA, Dzielna 18.

JUTRO 1-go Marca r. b., o godz. 8-ej wieczorem

Jedyny WIELKI KONCERT

Bronisława HUBERMANA

znakomitego skrzypka wirtuoza, ze współudziałem

Leopolda SPIELMANA z Wiednia

Program: Beethoven: Sonata wiosenna; Goldmark Koncert skrzypcowy; Bach: Chaconne; Chopin: Nokturn; Smetana: „Aus der Heimat“; Zarzycki: Mazurek.

Ceny miejsc od 55 k. do Rb. 3.30 oraz loże po Rb. 8.80 i 11.—

Bilety w księgarni i czytelni Alfreda Straucha (ul. Dzielna Nr. 16, oraz w dniu koncertu od godz. 5-ej w kasie.

Obwieszczenie.

Za zezwoleniem Pana Naczelnika Zarządu przy Warszawskim Jenerał-Gubernatorze

Tow. Ubezpieczenia Wzajemnego budowli od ognia w Królestwie Polskiem, z siedzibą w Warszawie,

swoje czynności na nowo rozpoczęło.

Biura Tow. dla obwodu miasta i powiatu łódzkiego znajdują się w Łodzi, przy ul. Widzewskiej N. 102, na parterze. Godziny przyjęć od 9-ej rano do 3-ej popołudniu.

Interesy Towarzystwa będą w dotychczasowy sposób dalej prowadzone.

Jako urzędnicy Tow. następujący panowie zostali przezemnie zatwierdzeni:

1. inż. Stefan Slubowski, jako taksator.
2. inż. Witold Sikorski—pom. taksatora.
3. Władysław Strzelecki — pom. taksat.
4. Karol Ceremurzyński, jako sekretarz.

Premie asekuracyjne muszą być nadal jak dotąd do kasy policyjnej wnoszone.

Łódź, dnia 24 lutego 1916 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policyi w zast. v. BERNEWITZ.

145—1

Gazownie Miejskie w Łodzi

wznowiły sprzedaż

KOKSU

w dowolnych ilościach.

Biuro Dzienników

F. Gomulińskiego

w Tomaszowie

dostarcza dziennik „GODZINA POLSKI“ prenumeratorom swoim o godz. 7 rano, tego samego dnia.

Lekarz-Dentysta

S. GORDIN,

Konstantynowska 18.

Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Łukasiak, Warszawa, Złota 25. Przyjmuje zamówienia, udziela porad. 8—3

Korespondent-buchalter poszukuje posady. Chlubne referencye. Oferty w administracyi niniejszego pisma pod „A. Z.“.

Pokój dla chorego z pielęgnacyą u felczera tanio. Warszawa, Jerozolimska 76—12, parter, pierwsza—czwarta.

Piękny plusz, nadzwyczaj mocny materyał na męskie ubrania tanio. Piotrkowska 145 m. 34.

Poszukiwane mieszkanie z umeblowaniem lub bez, składające się z 2 pokoi z kuchnią i pokojem kąpielowym. Oferty w administracyi dzien. „Godzina Polski“ pod „Mieszkanie“.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Nutego Bacharjera. 118—1

Poszukiwany

młody człowiek

znający gruntownie język niemiecki i buchalteryę.

Oferty w administracyi dziennika „Godzina Polski“, pod „A. S.“.

Biuro dzienników i ogłoszeń

F. Sch. Pasmannik i Drozdowski

Łomża.

Przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń do wszelkich pism, po cenach redakcyjnych.

Wyłączne przedstawicielstwo dzien. „GODZINA POLSKI“ na Łomżę i okolicę.

KSIĘGARNIA i CZYTELNIA

„Wiedza“

w SOSNOWCU.

Introligator

rutynowany (jeden lub dwóch), obznajmiony z maszynowym i ręcznym warsztatem, potrzebny zaraz na wyjazd do Górnego Slązka

Zgłaszać się do administracyi dzien. „Godzina Polski“, ulica Piotrkowska 86.

Wielki Kalendarz

częstochowski,

bogato ilustrowany, dla ludu katolickiego w Polsce,

Cena 33 kop. (lub 50 fen.) na rok 1916. Cena 33 kop. (lub 50 fen.)

Do nabycia w administracyi „GODZINY POLSKI“ w Warszawie, ul. Chmielna, l. 10, w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

„POD BLACHĄ“ Jedyna w Warszawie łaźnia o parze z kamienia!

Najzdrowszy, najhygieniczniejszy sposób utrzymania czystości ciała, zalecany przez lekarzy, zwłaszcza wobec szerzących się chorób epidemicznych.

Łaźnia świeżo gruntownie odnowiona. ul. Dobra Nr. 65. Ceny zastosowane do dzisiejszych ciężkich czasów.